

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

**Przedpłata**  
w Krakowie:  
rocznie zhr. 16.—  
kwartalnie " 4.—  
miesięcznie " 1.35  
Za odosłowanie ct. 20  
Na prowincji:  
rocznie zhr. 20.—  
kwartalnie " 5.—  
miesięcznie " 1.70  
Za granicą:  
miesięcznie zhr. 2.—  
Numer zwykły 8 ct.  
Niedzielnym 10 ct.

**Ogłoszenia:**  
Za wiersz 6 ct. Od wy-  
razu w drobnych ogło-  
szeniach 1 1/2 ct.  
w „Nadesłanem“  
Wiersz zwykły 20 ct.  
Śluby, nekrologi,  
wiersz 40 ct.  
Do działu inseratów  
upelnomocniony  
Jan Strycharski.  
Rękopisów redakcja  
nie zwraca.  
Każda zmiana adre-  
su 10 ct.

Adres Redakcji:

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Adres Administracji:

Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Poseł Wójcik.

Zajmowaliśmy już tyle razy i to w sposób tak wyraźny stanowisko wobec poszczególnych objawów ruchu ludowego w Galicji, że właściwie nie mieliśmy potrzeby powtarzać się raz jeszcze, ażeby wyjaśnić, jak się nam przedstawia sprawa, która dała powód do słynnych reskryptów delegata Laskowskiego przeciwko posłowi Wójcikowi. Zmusza nas do tego jednak poniekąd radykalna prasa galicyjska, która wyzyskuje owe nieszczęśliwe reskrypty na swój młyn w sposób politycznie niezawodnie zręczny, ale mający jasność pojęć i szerzący tak dla naszego radykalizmu pożądane bałamuctwo polityczne.

Byliśmy jedni z pierwszych w kraju, którzyśmy zwrócili uwagę na to polityczne *curiosum*, jakim są rezolucje krakowskiego starostwa. Uważamy je za krok prawnie nieuzasadniony a politycznie najfatalniejszy, jaki można było uczynić. Ograniczanie przywilejów poselskich i przeszkadzanie swobodnemu zetknięciu się posła z wyborcami przedstawia się nam przytem jako niebezpieczny precedens. Zarządzenia tego rodzaju, choćby nawet dało się je naciągnąć do litery nstaw i choćby nawet ich skutek był istotnie dodatni, mają tak obosieczną wartość, że nikt poważnie w przyszłość patrzący nie mógłby ich pochwalić. Cóż dopiero jeśli ich prawne podstawy są krucho a następstwa polityczne mogą być tylko ujemne!

Partja konserwatywna, która była moralną inspiratorką owych niezapomnianych rezolucyj, od dawna straciła polityczną równowagę i orjentację. Podobna jest do człowieka, który patrzy na zrywający się orkan i drży o dach swego domu, a zamiast myśleć o podparciu rozsypującego się budynku, woła policjanta, aby go swoją urzędową powagą przed wybuchem nieposkromionego żywiołu osłaniał. Tylko rozpacz może dyktować takie szalone pomysły. Na rozpacz zaś dzięki Bogu, jeszcze zawczasem. Trzeba działać z energją, z zapamiętaniem, czynem, piórem i słowem, z dobrą wiarą w to, co się dzieła, mówić i pisać, z obywatelską myślą, uczciwością i uczuciem, trzeba podierać silnie dom, tak, aby najsilniejszy wichur mógł wytrzymać. Policjant zdoła uczynić nieszkodliwymi tylko złodziei, którzy kojąc się z wytworzonego burzą popłochu, chcą broić bezkarnie; samej burzy nie powstrzyma!

To też dopóki pan delegat rozwijał czujną kontrolę nad podstępными i niesumiennymi agitatorami, próbującymi upiec swoją pieczeń na ogniu ruchu ludowego, był niezaprzeczeniem w swoim prawie i spełniał swój obowiązek. Więcej jednak od niego żądać nie wolno. Jeżeli zaś sam przez zbytek gorliwości posnwa się dalej, partja konserwatywna pierwsza we własnym interesie powinna zwrócić jego uwagę, aby trzymał się granic swego urzędowania, zostawiając walkę polityczną tym, którzy do niej są przygotowani i powołani, gdyż w przeciwnym razie niezręcznym krokiem tylko rozdrażnić zamiast uleczyć, tylko szkodzić zamiast pomóc może. Tak też powinna była postąpić partja konserwatywna wobec reskryptów p. delegata do posła Wójcika. Nie uczyniła tego; Czas przynajmniej tyle miał taktu, że rzecz przemilczeć pragnął. Lwowski *Przegląd* natomiast wystąpił już z apologją dla sławnych rezolucyj.

O tem, że działalność posła Wójcika jest szkodliwa i że trzeba jej przeciwdziałać, wątpić może tylko *Kurjer lwowski* i *Przyjaciel ludu*. Idzie właśnie jednak o sposób przeciwdziałania. Poseł Wójcik nie jest agitatorom z zawodu, jedną z tych wykolejonych egzystencji, które z przewrotnością i ze złą wiarą, sieją nienawiść, ażeby w celach osobistej ambicji lub zemsty zbierać potem plon niezaszczytny; poseł Wójcik jest wprawdzie jedną z ofiar owych agitatorów i stał się w ich ręku nieświadomym narzędziem, ale jest to ziemianin i rolnik, do niedawna człowiek cichej pracy na zagonie, spełniający bez zarzutu skromną i znojną rolę w maszynie społecznej, a cieszący się przytem zaufaniem i sympatją swoich sąsiadów, co właśnie było powodem, że sztab jenerałny żydowsko-ludowego stronnictwa upatrzył go sobie na ofiarę i

uwikłał w pajęczę sieci. Korzystając z uległości, jaką okazywał umiejętności podsycającym wpływom, rozdmuchano w jego sercu płomień żalu i goryczy, nakarmiono go nienawiścią do innych warstw społeczeństwa i wypchnięto na arenę polityczną. Gospodarz Wójcik zwyciężył przy wyborach adwokata Paszkowskiego i otrzymał mandat do Sejmu. Nie to było złe, że posłem wybrany został chłop, ale to, że ten chłop-poseł jak najgorszym ulegał wpływom.

Prosta logika wskazuje, że ten, kto z tego złego stanu rzeczy zdaje sobie sprawę, powinien wszystkie siły ku temu wyteńczyć, aby poła Wójcika z pod owych wpływów uwolnić. Najprościej było nie dopuścić do nich, kiedy jeszcze był czas na to, kiedy można było przeszkodzić agitacji radykalnej; wówczas jednak konserwatyści mieli co innego do czynienia. Walczyli z panem Romanowiczem o zapatrywania na przebieg wypadków z przed lat trzydziestu i podejrzewali go o propagowanie idei nieprzerwalności powstania; pisali przeciwko niemu grube tomy, i mianowali go naprzód „jenerałem rozstroju“ a potem członkiem Wydziału krajowego. To też Stapińscy *et consortes* korzystali wówczas w najlepsze z owej epoki „doświadczeń i rozmyślań“, i podkopywali mandaty posłów kurji włościańskiej, przygotowując je dla swoich ludzi — z jakim skutkiem, okazały ostatnie wybory! Stało się — dziś trzeba myśleć o przyszłości. Trzeba albo przekonać posła Wójcika i innych, że po złej drodze idą i złych sobie obrali przewodników — albo też przygotować się do pokonania ich w najbliższej kampanji wyborczej przez przeciwstawienie im rozumniejszej i trzeźwiejszej chłopskiej partji, oraz rozumniejszych i trzeźwiejszych jej kandydatów.

Powiadacie, że poseł Wójcik plecie androny na zgromadzeniach wyborczych, że buntuje, drażni, roznamiętnia? A to jedźcież w ślad za nim! wszak macie więcej wykształcenia i więcej wymowy, odpierajcież jego zarzuty, wykazujcież jego niedorzeczności, przypierajcie go do muru interpelacjami, pokażcież jego wyborcom, w jak niewłaściwe ręce oddali pieczę swoich interesów! Tylkoż na miłość Boską szanujcie jego charakter poselski, nie wzbudzajcie wśród chłopów przekonania, że nawet przywileje mandatu nie chronią sukmany chłopskiej przed lekceważeniem i przed szykaną! Tylkoż na miłość Boską wstrzymujcie oddanych wam urzędników przed drażnieniem chłopskiej ambicji i chłopskiego poczucia prawa! Nieopatrznie waszem postępowaniem najsroźsze na nas wszystkich ściągnąć możecie nieszczęścia. Nierozważna rezolucja jednego starostwa stokroć gorsze pociągnąć może następstwa, niż nawet płomienna mowa Stapińskiego; nie pracujcież na młyn takich złych ludzi! Czyż małą mieliście dotąd naukę, tracąc przy każdorazowych wyborach coraz szersze masy wyborców? Czyż czekacie jeszcze wymowniejszych argumentów?

## Walka przeciw alkoholowi.

Wiedeń 22 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

I.

(8) Niezawodnie należy do najstraszniejszych plag niszczycielskich w ziemiach polskich pod panowaniem austriackim i rosyjskiem pijaństwo, w szczególności zalewanie ludu wódką. Alkoholizm ten poczynił też już ogromne spustoszenia w ludności polskiej. Mówiąc o nim u nas trudno nie przedstawić sobie pejsatego żyda, szatana-kusiciela z faszka „śmierdziuchy“ w ręku, lud rozpijającego, by go tem łatwiej wyzyskać, oszukać a nawet okraść. W karczmach żydowskich traci lud nasz swoją moralność, przyrodzoną inteligencję, zdrowie i mienie, czem się właśnie tnczy „krajowe“ żydowstwo. Czas byłby zaiste, żeby ludzie dobrej woli szeregowali się i odżyli energicznie drżmiącą u nas działalność stowarzyszeń wstrzemięźliwości. Hasło: walka przeciw alkoholizmowi, w szczególności przeciwko zapijaniu się wódką, powinna stać się u nas powszechną, i być przykazaniem narodowym dla każdego szczerze kraj i naród miłującego obywatela.

Alkoholizm jest trucizną, działającą pomału lecz strasznie. Widzimy też jak zwyrodniał nasz lud w Galicji zapijając się wódką, ile zbrodni miało pijaństwo w następstwie, ile zniszczyło ono siły duchowej i cielesnej. Walka więc na noże z tym demonem — oto punkt programu narodowego, wcale nie posłedni. Za granicą, gdzie picie wódki ani w dziesiątej części nie grasuje tak jak u nas, podjęto tę walkę z wytrwałością i energją a usiłowania odnoszą bardzo piękny i dla ogóln pożyteczny skutek. Północna Ameryka, Belgja i Francja może w tym kierunku służyć za przykład. W państwach tych działają bardzo skutecznie stowarzyszenia wstrzemięźliwości walczące z alkoholizmem od dłuższego czasu. W Niemczech i Szwajcjarji ożywia się także znacznie ruch antyalkoholizacyjny.

Temi dniami w związku z odbytem w Frankfurcie nad Menem zgromadzeniem niemieckich psychjatrów odbyło się walne posiedzenie stowarzyszenia niemieckich lekarzy „wstrzemięźliwych“ (*abstinenter Arzte*) w celu wzmocnienia agitacji przeciw alkoholizmowi. Wszystkie sztucznie naciągnięte niby to naukowe i społeczne argumentacje na korzyść alkoholizmu zbito na wymienionem zebraniu lekarzy jak najbardziej przekonywująco. Uczyniły to takie powagi naukowe, jak profesorowie Forel i Bunge. Zgromadzeniu przewodniczył wymieniony profesor Forel z Zurychu. W wstępnej swej mowie oznaczył on alkoholizm jako społeczne niebezpieczeństwo. Alkohol załadnia więzienia i domy dla obłąkanych, podkopuje zdrowie przyszłych pokoleń. Była także na tem zebraniu mowa o „poezji pijackiej“. Dotyczy to, że się tak wyrażę, „pijaństwa towarzyskiego“, czyli junactwa przy kieliszku, lub szklanicy. Alkohol podnieca wyobraźnię, wprawia w pewien stan złudzenia, rozmarza, rozwesela, a właśnie w tej masce poetycznej, w masce junackiej zabawy i złudliwej przyjemności stanął on na drabinie społecznej o jeden szczebel wyżej, ogarniając prócz ludu także i średnią klasę, a nawet w części i tak zwaną „śmietankę towarzystwa“. W tem dowód jego upowszechniania się, tem większa potrzeba zwalczania go.

U nas i w wyższych klasach sprawił on dużo spustoszeń, więcej jak gdzieindziej. Ile to majątków szlacheckich poszło na perłacy się szpanem w kielichu? Pijaństwo ztepia w nas także poczucie i uczucie narodowe. Na sejmikach i sejmach już przepijano ojczyznę. Ranię więc do ramienia w walce przeciw tej hydrze!

## Egzekucja w Teheranie.

Morderca szacha Nassr-Eddina, został powieszony w dniu 12 września w Teheranie. Straceni towarzyszyli niezliczone tłumy ludności. Plac, na którym spełniono egzekucję, obejmuje 15.000 metrów kwadratowych i zalicza się do największych w całej Persji. Na nim ówoczy się artylerja i posiada swoje magazyny. W środku wznosi się platforma wraz z trzema wielkimi działami, które za rządów szacha Abbasa, sprowadzono z Portugalji. Tamże odbywają się przeglądy wojsk nieregularnych, uroczystości ludowe puszczają ogień sztuczny i t. d.

Jak zwykle u wszystkich wyznawców Mahometa, prawo oparte jest na koranie i tradycji. Pisana ustawa cywilna i karna, nazywa się „szerrah“. Oprócz tego, istnieje prawo ustne, znane dobrze mollachom i imanom i sędziowie perscy bardzo często od nich żądają wyjaśnień. Ustawa, nazywana „Orf“, stosowaną jest we wszystkich prowincjach państwa i każdy urzędnik sprawiedliwości, musi ją znać na palcach, gdyż inaczej nie będzie przypuszczony do sprawowania nawet najmniejszych funkcji. Prawo karne jest surowe. Złodzieje są wieszani, mordercy bici kołem, lub na pal wbijani. Dygnitarze i urzędnicy dostępują łaski: i nadworny kat ścina im głowy. Kobiety zwykle karane są szubienicą. Zdarzają się jednak wypadki, że inny rodzaj stracenia jest stosowany. Trucicielki zrzucane są z wysokiej wieży. Mordercy poddawane torturom.

Stracenie mordercy szacha odbyło się z niezwykłą okazałością. Od kilku tygodni, ogłaszano wyrok po całej Persji i wzywano, aby kto może, przybył na

te niezwykłą uroczystość. O godzinie 5 ej rano, wyruszyły wojska i utworzyły czworobok. Punkt o godzinie 6 rano nadjechał namiestnik prowincji Nadirkhan, gubernator wojenny Sulaghi, generał Abu-Bek i wielu wojskowych i wyższych urzędników. W kilka minut później, nadszedł orszak skazańca. Na przodzie postępowali zandarmi z dobytymi pałaszami, dalej derwisze hałasujący i gestykulujący. Na wózku, przykrytym czarnym sukniem, siedziała ofiara swego fanatyzmu. Twarz wynędzniała, na której wryte ślady wielkich cierpień. Widocznie musiano owego babistę dobrze torturować, aby wykrył swoich współników. Nie jednakże nie powiedział i sam zginął. Zresztą był on zupełnie obojętny i nie zważał na złorzeczenia, dochodzące go ze wszystkich stron. Za wózkami jechał kat, z postronkami w rękę. Wreszcie oddział kawalerji.

Pochód zatrzymał się pod szubienicą. Pomocnicy kata wynieśli mordercę i ustawili u podnóża szubienicy. Natenczas sędzia odczytał wyrok. Muzyka wojskowa zagrała hymn ponury. Kat założył stryczek i w jednej chwili stało się zadość sprawiedliwości. Po 15 minutach zbliżył się doktor, celem sprawdzenia śmierci. Ciało natychmiast wrzucono do budy i pod silną eskortą, wywieziono za rogatki miasta. Pochowanie nastąpiło na drogach rozstajnych.

Po ukończeniu tej wstrętnej sceny, odezwały się wesole tony marsza operetkowego i wojsko przedelfowało przed generałami.

Gdy zbrodniarz zawisł na szubienicy i zaczął się chwiać i balansować, tłum wybuchnął olbrzymim wrzaskiem i wniósł okrzyk na cześć nowego szacha. W godzinę pusto już było na placu.

## Z KRAJU.

### Premjowanie w Wilamowicach.

C. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie urządza w miarę środków, które rozporządza, mniej więcej w każdym powiecie politycznym rok rocznie premjowanie bydła włościańskiego. Tegoroczne rozdanie nagród w Wilamowicach zasługuje na szczególniejszą uwagę, ponieważ nagradzono tylko okazy, należące do czerwonej rasy polskiej. Krakowskie Towarzystwo rolnicze od kilku lat przyjęło za zasadę, że hodowla krajowa powinna dążyć do wydoskonalenia, nie przez chów bydła zagranicznego lub przez krzyżowanie okazów krajowego typu z rasami zachodnio-europejskimi, lecz przez wyłączone oparcie się na miejscowym materiale, jako najlepiej przystosowanym do galicyjskich stosunków klimatycznych. Zasada ta odpowiada w zupełności najnowszym zdobyciom naukowym na polu hodowli bydła i zyskuje coraz to szersze zastosowanie w praktyce, a najlepszym tego dowodem działalność wrocławskiego Towarzystwa rolniczego, które już od r. 1886 trzyma się zasady wyżej rzeczonyj.

W komisji kierującej premjowaniem brali udział: Pp. Karol Czech, wiceprezes c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i prezes Stowarzyszenia hodowców czerwonego bydła polskiego, jako delegat c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego; Wincenty Zwilling, właściciel dóbr z Harmaz, Edmund Bielski, dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach, Józef Wojciech, gospodarz i hodowca bydła w Starej Wsi. Prócz nich ofiarowali swą pomoc komisji: p. Herman Czech, prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego dla powiatów: Biata i Żywiec, a zarazem pierwszy gospodarz, który systematycznie zajął się hodowlą bydła czerwonego polskiego, oraz p. Karol Haempel, właściciel dóbr Malca, wiceprezes tegoż Towarzystwa. Zaznaczyć również wypada, że jak zwykle przy wszystkich czynnościach, mających na celu dobro publiczne, tak też i tym razem nie brakło ułatwień i poręczenia zmuszanej pracy komisji ze strony przedstawicieli dnochowieństwa i władz gminnych. Za tę ceną pomocy należy się szczerą wdzięczność miejscowemu księdzu proboszczowi kanonikowi Kondolewiczowi, niemiłej burmistrzowi p. Kalecie. Dnia 12 b. m. spędzili włościanie okoliczni do Wilamowic 341 sztuk bydła krajowego; jest to wynik pod względem ilościowym świetny, lecz co ważniejsza, nie tyle ilość, ile jakość spędzonego do Wilamowic bydła mogła zaimponować każdemu prawdziwemu znawcy. Piękne kształty, dobry stan wyżywienia zwracały powszechną uwagę. Podnieść wypada szczególnie jedną okoliczność w wysokim stopniu pociągającą, a mianowicie, że u zgromadzonych gospodarzy i gospodyń widocznym było nie tylko zrozumienie celu i środków doń wiodących, ale i żywe zainteresowanie się sprawami hodowlanymi, co zresztą rzecz naturalna wobec wzrastającego popytu na czerwone bydło polskie, oraz dochodów, jakie gospodyniom przynosi wyrób masta; jest znana bowiem rzeczą, że mleko krów tego typu nadaje się w wysokim stopniu do wyrobu masta dzięki wielkiej zawartości tłuszczu. Najlepsze okazy spędzono z gmin Wilamowice, Hecznarowice i Stara Wieś; powinno to być wskazówką dla Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, że należy rozpocząć akcję energiczniejszą, zmierzającą do hodowli bydła krajowego właśnie w tych gminach. Podczas premjowania rozdano 6 nagród pierwszorzędnych, które otrzy-

mują tylko najstaranniejsi hodowcy, 24 drugorzędnych i 60 kilka nagród mniejszej wagi. Nietylko u nas w kraju, ale i w obcych, polskie bydło czerwone zdobywa sobie coraz to większe uznanie, dzięki swej mleczności, łatwości opasu i skromnych wymaganiach. Kupcy ze Śląska i z Morawy zakupują okazy tego bydła na targach i w pojedynczych zagrodach włościańskich, a następnie wywożą je wielkimi transportami do Śląska, Morawy i Dolnej Austrii. Dowodzi to, że w tem stadium rozwoju, w jakim czerwone bydło polskie dziś się znajduje, jest dla celów użytkowych zagranicznego gospodarstwa wiejskiego pożądanym materiałem hodowlanym. Lecz żeby ono się stało ciąglem źródłem dochodów naszego rolnictwa krajowego, trzeba by jeszcze dużo uczynić dla ustalenia i wyrównania typu tego bydła. C. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie, wspólnie z Towarzystwem rolniczym okręgowym białskim, które z wszelką uznania godną gorliwością popiera tę gałąź gospodarstwa, zaszkarbiłoby sobie jeszcze większą wdzięczność rolnictwa naszego, gdyby do osiągnięcia pomianowanego celu przyszło okolicy tutejszej z pomocą przez ustanowienie kilku stacyj buhai czerwonego bydła polskiego. W obecnem położeniu rolnictwa naszego należy wyszukać każdą sposobność, która nas czyni niezależnymi od niepopłatnej produkcji zbożowej, a właśnie hodowla, a w szczególności w tutejszych warunkach hodowla czerwonego bydła polskiego, nastęrcza nam w obecnej chwili tę pożądaną sposobność.

## ZE ŚWIATA.

Paryż d. 23 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Prasa radykalna i car. — Zdrowie następcy tronu rosyjskiego. — Flota w Cherbourg i rewja w Chalons. — Kardynał Ferrata. — Kłopoty Sary Bernard.

Przyjazd rosyjskiej pary cesarskiej poruszył całą prasę radykalną i socjalistyczną. Rozpoczęła ona na całej linii kampanję przeciwko osobie cara i przedstawia go w świetle nie areyponętnem. Pisze ona bez ceremonji, iż cesarz Mikołaj II zawita tylko po to do Paryża, aby wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy, celem podreperowania finansów państwa rosyjskiego. *Journal des Debats* w artykule wstępnym wzywa radykalnych dziennikarzy paryskich, aby zaprzestali wszelkich wycieczek przeciwko cesarzowi rosyjskiemu, bo to jest nieojojalnie i niepatryjotycznie. *Figaro* również przemawia w tym tonie. W każdym razie owe wystąpienia prasy radykalno-socjalistycznej malują aż nadto jasno, do jakiego stopnia roznamiętnienia do szło dziennikarstwo opozycyjne. Chcąc zważyć ministerstwo Meline'a, nie waha się uderzyć nawet w cara, któremu cała Francja bije pokłony balwochwalcze.

Rozeszła się tutaj pogłoska, że zdrowie następcy tronu rosyjskiego znacznie się pogorszyło i doktorzy obawiają się przedkłej katastrofy. Minister spraw zewnętrznych Hanotaux zażądał specjalnego wyjaśnienia. Dziś rano Ajencja Havasa ogłosiła, że wielki książę Jerzy ma się zupełnie dobrze i wszelkie wiadomości, rozpuszczane o jego rozpaczyliwym stanie, są fałszywe. Mimo to jest publiczną tajemnicą, że carewicz znajduje się w ostatnim stadium suchot.

Minister marynarki sformował już flotę, która będzie oczekiwała przyjazdu cara do Cherbourg. W skład jej wchodzi 8 wielkich pancerników, 12 krzyżowców i 9 łodzi torpedowych. Naczelną komendę objął admirał Regnault de Premesnil. Prezydent Faure ma do swojego rozporządzenia fregatę „Elan“ i na niej wyjedzie na spotkanie cesarza rosyjskiego.

Wielkie manewry w okolicy Angoulême już się ukończyły. Minister wojny generał Billot i generał Boisdefre wraz z całym sztabem jenerałnym powrócili już do Paryża. Obecnie robią się ogromne przygotowania do wielkiej rewji w obozie Chalons, na cześć cesarza rosyjskiego. Przeszło 80,000 ludzi weźmie w niej udział. Kilka bataljonów Turkosów, pułk spahisów i pułk strzelców afrykańskich zostały sprowadzone z Algieru, celem pokazania carowi wszystkich rodzajów broni armji francuskiej.

Kardynał Ferrata, były nuncjusz w Paryżu, miał już wyjechać do Rzymu. Papież nakazał jednak, aby się jeszcze zatrzymał i był obecnym podczas pobytu cesarstwa rosyjskich. Kardynał Ferrata, znany jest jako biegły polityk i podobno otrzymał polecenie od kardynała Rampolli, zawiązać rokowania z zastępcą księcia Łobanowa, Szyszkinem w kilku kwestjach, dotyczących się Kościoła katolickiego w Polsce.

Sara Bernard, jako dyrektorka teatru „Renaissance“, zawarła układ z dramaturgiem Porto-Richem, że jego sztuka zatytułowana „Przeszłość“ pójdzie na pierwszy ogień i zainauguruje otwarcie sezonu jesienno-go. Na mocy kontraktu, komedia miała być złożoną dyrekcji najpóźniej dnia 1 sierpnia. Rzeczywiście pan de Porto-Riche, przesłał Sarze-Bertrand jeszcze przed terminem dwa akty. Znacomita artystka była zachwycona utworem i swoją rolą. Tymczasem upłynął termin, a autor się nie pokazał. Niepokojna dyrektorka pisze list i błaga o sztukę. Pan de Porto-Riche mileży cały miesiąc i wreszcie przed kilku dniami pisze, że owe dwa akty są tylko szkicem. Inne nie są jeszcze dostatecznie obrobione i prę-

dzejby zadał śmierć sobie i Sarze Bernard, niżby zezwolił na wystawienie rzeczy, któraby wzbudziła tylko śmiech wśród grona krytyków. Sara Bernard natychmiast zerwała kontrakt i publiczności paryskiej, ukaza się w.... „Damie kameljowej“. Następnie wystawi utwór Musseta „Lorencaccio“, a dopiero potem nową komedję Wiktoryna Sardou, której tytuł dotąd nieznan.

## KSIĄŻĘCA DOLA

(10)

NOVELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

Księżniczka poczęła tymczasem mówić z wielkim pośpiechem:

— Ale teraz pewnie czekają na mnie... Książd proboszcz wybaczy — nie wolno mi zabierać czasu ludziom pracy.

I prędkim krokiem, jakby chciała uciec czemprędzej z miejsca, na którym stała, podbiegła ku drzwiom. Wysmukła, czarno ubrana, ze świeżymi śladami wzruszenia na twarzy, stanęła nagle przed Znaimskim.

Niechętnie tu szedł Znaimski za rządcą, skoro dowiedział się, że książd Robert właśnie jest w pałacu; pragnął na razie uniknąć tego spotkania, które mogło mu zepsuć plan na prędce ułożony. Myślał nawet nad tem, czyby nie było lepiej pod błahym pozorem widzenie się z księżniczką odłożyć na później, ale nie umiał na razie wyszukać pretekstu. A zresztą spieszo mu było ujrzeć nakoniec tę dziewczynę, której widok miał na nowo powołać do życia minione lata. Rozpierało mu coś piersi na myśl, że stanie przed nim kochanka jego młodości, taka, jaką była wówczas kiedy w tych samych pokojach piękna, smutną głowę na piersi mu składała i usta dawała na łup pocałunkom. Zdawało mu się, że zapomni wtedy o siwiejących włosach, i o wszystkim co przeszło i umarło, że będzie czuł dwudziestoletnie życie w krwi i dwudziestoletnie porywy — bał się tej chwili upragnionej i zarazem czekał jej niecierpliwie. Ale teraz ból go przejął niewypowiedziany. Prawda — to była ona, to była Anielka. Ten sam uśmiech trochę przymuszony, pokrywający świeże łyzy, te same sploty czarnych, bujnych włosów, których w warokocz nie można było ująć i które gęstą falą spływały na białą szyję, te same brwi łuczyste i zrosłe, spływające w delikatną linię profilu; a jednak jakaś inna, obojętna, obca. Cała czułość, którą gromadził w sobie Znaimski od lat wielu, pobiegła ku smukłej postaci rysującej się teraz we drzwiach i cofnęła się jakby odepchnięta. Zrozumiał dopiero dzisiaj, że złoty, jasny sen dni ubiegłych był już naprawdę niepowrotny. Pogrążony w myślach zaledwie się spostrzegł pan Zuaimski, że wypadało powitać księżniczkę ukłonem i prawie nie zwrócił na to uwagi, że rządcą poszedł ku niej i mówił jej o dziwnym suplikancie, który naszedł go dzisiaj o pierwszym poranku. Księżniczka czyniła widocznie usiłowania, ażeby słuchać uważnie, ale spojrzenie, którem obrzuciła Znaimskiego, było szkliste i mętne. Właśnie w chwili, kiedy pan Znaimski zdecydował się wystąpić naprzód i zabierał się, ażeby mówić, jakkolwiek pomieszanie i wzruszenie zbiło go z tropu i nie wiedział już jak ma zacząć i na co się powołać, księżniczka poczęła się śmiać, ręką niepewnie chwytać za odrzwia, błędąc i przymykać powieki.

Nie ulegało wątpliwości, że księżniczka zasłała. Rzucił się pierwszy pan Czyżniański, chwycił ją za obie ręce naprzód, potem wpół ujął, a że z natury poddawał się bardzo wzruszeniu, więc z niepokojem i trwogą w głosie zawołał:

— Co pani jest? Na miłość Boską, pani jest chora! Księżę proboszczu, księżniczka zasłała!

Wszyscy podbiegli ku progowi pokoju, w którym pan Czyżniański trzymał na rękach już omdlałą księżniczkę. Pani Córcewiczowa szukała na gwałt kropli trzeźwiących, jęcząc i drząc z przestachu a Jan pomagał rządcy w przeniesieniu księżniczki na najbliższą sofę. Do pomocy podbiegł także i książd Robert, ale ujrawszy pochylonego przeze drzwi nad księżniczką pana Znaimskiego, zatrzymał się zdumiony tak, jakby własnym oczom wierzyć nie chciał. Wreszcie oprzytomniawszy, ramienia Znaimskiego się dotknął i rzekł:

— To i dobrze, żeś się pan tutaj zjawił — Ot co się tu dzieje! Nieszczęście!

— Nieszczęście — waszność kochanie — nieszczęście! Taka to moja i dola! Gdzie się zwrócę, nieszczęście z pod ziemi mi rosną i życie mi zdoabia niby kwieciami.

Umilkli obaj, bo księżniczka poruszyła się lekko, otworzyła oczy i napół przytomnym jeszcze wzrokiem powiodła po otaczających.

— Lepiej księżniczko? Czy księżniczka czuje się już dobrze? prawie z płaczem mówiła pani Córcewiczowa.

Lekki uśmiech zarysował się na białych ustach księżniczki.

— Sprawiam trochę kłopotu — rzekła wreszcie — nic mi, już przeszło. Widzi pan, panie Julianie, jest poprostu jakaś fatalność, która mnie wstrzymuje od zajmowania się sprawami gospodarskimi. Niech pan nie bardzo rachuje na moją pomoc... Ale o co idzie? (C. d. n.)

## MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (158)

(Ciąg dalszy).

— Dlaczego?... Przecież to powaga w świecie lekarskim. Prawda, że trochę szorstki w obejściu, lecz człowiek najuczciwszy, możemy mu zaufać.

— Prawda — słabym głosem odpowiedziała Franciszka — ale zawsze wstyd.

— Powiem mu, że ja jestem ojcem!... że wkrótce się pobierzemy... Dosyć on widział takich rzeczy... Bądź spokojną!

Trzeba było przystać na nalegania Eugenjusza, a Franciszka czuła nawet wdzięczność dla niego. Jakkolwiek przechodziła już stany podobne, nigdy nie cierpiała tak okrutnie. Serce jej zamierało w piersiach, wewnątrz szarpały, jakby rozpalone jakieś kleszcze.

Na widok pasierbicy, jak trup wyglądającej, oczy Sylwji dziko zaświeciły. Ale natura wstrząśnięta obrazem ludzkich cierpień, zachwiała na chwilę jej energję. Krótco to trwało, ale nie uszło uwagi Eugenjusza. Badawcze jego spojrzenie dreszczem ją przeszło.

— Ja ją wychowałam — rzekła z przezornością — i lubo ohydnie postępowała z nami, trudno mi patrzeć na jej cierpienia.

De Graves odczuł, że Sylwja gra jakąś komedję. Lecz jaką? Mówiła z taką prostotą, że wkrótce rozchwiejała jego podejrzenie.

— Nie odstępuj jej pani — rzekł do Sylwji — a przedewszystkiem nic jej nie dawaj. Lecę po doktora Taverniera. Teraz jest godzina przyjęć, prawdopodobnie niedługo z nim powrócę.

Poszedł do leżącej już w łóżku Franciszki, zmienionej okropnie i złożył na jej czole serdeczny pocałunek.

To współczucie okazane eierpiącej, trafiło do serca panny Berthier, tak zwykle zimnego na wszelkie oznaki uczucia.

— Dziękuję — szepnęła — jesteś dobrym i szlachetnym dla mnie... ale nie odstępuj mnie... coś niezwykłego ze mną się dzieje.

Sily ją opuszczały, przytomność jednak umysłu została niezachwiana. Eugenjusz pojął ją od razu.

— Przedewszystkiem zastrzegam — rzekł — ażebyś nie wzięła do ust, dopóki nie powrócę.

— Skinęła głową na znak, że rozumie.

— Zabiorę doktora i będę natychmiast z powrotem.

Znowu ją pocałował w czoło i wybiegł z pokoju. Na dole otarł się wielki wóz do przewożenia rzeczy.

— Co tu się dzieje? — zapytał Izidora, ciekawie przypatrującego się wynoszonemu kredensowi.

— Pani baronowa kazała przewieźć do pawilonu myśliwskiego różne rzeczy — odpowiedział pokojowiec.

Rozwiał to ostatki podejrzeń Eugenjusza co do Sylwji. Widocznie z poddaniem przyjmowała niefortunną zmianę losu.

Doktor Tavernier był w domu. Nie nadeszła jeszcze godzina przyjęć, siedział więc z kilkoma kolegami przy śniadaniu. Dla pacjentów drzwi były zamknięte, de Graves jednak nie czekał. Czyż można było czego odmówić ziemiowi bogatego barona Berthier, wpływowemu wydawcy *Narodu Francuskiego*?

— Masz mi co do powiedzenia, drogi przyjacielu? — zawołał na powitanie doktor — czy też przybyłeś mnie tylko odwiedzić?...

— Muszę przyznać — odpowiedział de Graves — iż obecnie idzie mi o pomoc lekarza!...

— Jedź, jedź, Tavernier — odezwali się kole-dzy — skoro coś pilnego!

— Bardzo, bardzo pilne! — odezwał się Eugenjusz.

— Jedźmy — rzekł doktor, biorąc za kapelusze. Boczniemi drzwiami wprowadził Eugenjusza na-przód do salonu prywatnego, w którym w godzinach przyjęć, pomiędzy jedną a drugą wizytą, przyjmował przyjaciół osobistych, przychodzących po radę.

Eugenjusz, znalazłszy się sam na sam z dokto-rem, padł na fotel i zakrył twarz obiema rękami. Ramiona jego podnosiły się konwulsyjnie, zdradzając łkania tłumione.

— Co pannu? — zapytał Tavernier życzliwie.

— Jestem najniezszczęśliwszym z ludzi — wy- jąkał głosem tak wzruszającym, że lekarz acz oswo- jony ze wszelkimi bólami ludzkimi zadrżał cały. Bo człowiek ten — ten doktor szorstki i nieprzy- stępny pozornie, nosił w piersiach serce prawdzi- wie złote.

— Możesz mi pan śmiało zaufać! — dodał — o co to idzie takiego?...

De Graves postanowił powiedzieć wszystko.

— Doktorze — rzekł z cicha — wiadomo ci dobrze, że w ostatnich dniach zawarłem związek małżeński cywilny z kuzynką moją, panną Fran- ciszką Berthier.

— Córką barona?...

— Tak.

— Cóż zatem?...

— Kocham ją do szaleństwa i ta właśnie mi- łość moja ślepa sprawiła, że zapomniałem o obo- wiązkach, które człowiek uczciwy powinien mieć zawsze na uwadze.

Ta niby wylana otwartość podobała się Taver- nierowi, posiadającemu charakter prosty i szczer- y. Uśmiechnął się pobłażliwie

— Nie pierwszy pan tak się spisałeś — odrzekł z uśmiechem. — No, co się dalej stało?...

— Dziś rano przyszła Franciszka fantazja po- jechać ze mną na śniadanie do popularnej piwiar- ni na bulwarach. I oto dostała tam strasznych bo- leści, po których nastąpiło długie omdlenie. Z wiel- kim trudem przewiozłem ją do domu i ledwie wymogłem na niej, iż pozwoliła mi prosić do sie- bie pana, do którego ma nieograniczone zaufanie. O!... doktorze, błagam cię, jedź zaraz, gdyż zdaje mi się, że ty jeden możesz mi żonę ocalić!...

Doktor polecił sekretarzowi załatwić pacjentów przybywających i wsiadł z Eugenjuszem do powo- zu. W drodze milczeli obaj. De Graves nie mógł opanować straszego wzruszenia, co tem lepiej u- sposobilo dłań Taverniera.

Przybyli.

Franciszka znowu miała silne wymioty, a bo- leści wewnętrzne i osłabienie ogólne wzmogły się znacznie. Nie widziała przybyłych, gdyż z trudno- ścią odróżniała przedmioty.

— Pan doktor Tavernier — zawołał Euge- njusz.

Sylwja zielono biała zbliżyła się w tejsze chwili.

— Precz! — rzekła do niej chora ostro.

Zdawało się, że baronowa nie dosłyszała roz- kazu. Franciszka zwróciła się teraz do Eugenjusza i wskazując ręką:

— Odpraw ją! — syknęła.

De Graves powiedział Sylwji:

— Franciszka prosi, ażebyś nas pani samych z doktorem zostawiła.

— Ależ to nieprzyzwoicie! — odparła Nor- mandka, pragnąca dowiedzieć się, co jej grozi.

De Graves wzruszył ramionami.

— Czyż nie jestem jej mężem?...

Sylwja opierała się tak natarczywie, że trzeba było aż interwencji doktora.

Wyszła, lecz stanęła za drzwiami, obiecując sobie podsłuchiwać. Na nieszczęście, trąbka aku- styczna, jakkolwiek udoskonalona, nie nie pomo- gła; głosy rozmawiających przy łóżku chorej nie dochodziły wcale aż do baronowej. Nie było tam zresztą nic ciekawego. Kilka zapytań dyskretnych i na tem koniec.

Odpowiedzi Franciszki nie zadowolily doktora. Zadał jej więc kilka jeszcze pytań, które obudziły czujność bystrego umysłu Eugenjusza.

— Kto pielęgnował panią?... Co jadła?... Co piła?...

Odpowiedzi były proste.

— Nikt jej nie pielęgnował, ponieważ to atak pierwszy dopiero. Jadła zaś i piła to samo, co cała rodzina. Oprócz wielkiego osłabienia, na jakie cier- piała od dni kilku, na nic więcej nie narzekała.

To wszystko nie zaspokoilo doktora. Stary prak- tyk przeczuwał coś nienaturalnego. Lecz co tak- iego?... Jak cały Paryż, tak i on nie wiedział nic o złym stanie majątkowym Berthierów i o da- rowiznie Edyty... Kogóż zatem podejrzawał w tym domu, mającym dotąd opinię jednego z domów najzamożniejszych?... Ani mąż, ani żona, nic tu nie zawiniłi. Kochali się... Zgrzeszyli słabością, lecz czyż nie chcieli naprawić zła związkiem małżeń- skim?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Część urzędowa.

**Konkursy.** Wydział powiatowy w Nadwornie rozpisuje konkurs na trzy posady akuserek okręgowych, a mianowicie: z siedzibą w Delatynie, z siedzibą w Łanczynie i z sie- dzibą w Mikuliczynie. Podania do końca października b. r.

Wydział powiatowy w Nadwornie rozpisuje konkurs na dwie posady lekarzy okręgowych, a mianowicie: 1) z siedzi- bą w Mikuliczynie z roczną płacą 600 złr. 2) z siedzibą w Majdanie średnim z roczną płacą 500 złr. i ryczałtem na kosztą podróży służbowych po 400 złr. Podania do 31 pa- ździernika b. r.

(Gazeta łwowska nr. 218).

## KRONIKA.

Kraków dnia 24 września.

**Kalendarz kościelny.** Dziś, we czwartek, Ge- rarda, biskupa, męczennika; jutro Kleofasa, męczennika i Aurelji; pojutrze Józefata, biskupa i Cyprjana, męcen- ników.

Jutro rozpoczyna się w kościele OO. Reformatorów 9-dnio- wa nowenna na cześć św. Franciszka o godzinie w pół do 6-tej rano.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu wrześniu wolno polo- wać na: słonki, jelenie, kozły [rogacze] zające i lis; na jarząbki, cieltrzewie i głąszoce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzi- kiego gołębia, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne.

Ochroniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury.

**Kalendarz rybacki.** — W miesiącu wrześniu wolno łowić wszelkie ryby i raki, a jedynie ochraniać należy lososia.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 33, zachód przypada o godzinie 5 minut 31, długość dnia 11 godzin 58.

**Stan powietrza.** Dn. 24-go września o godzinie 7 rano, ba- rometr 736 5, termometr 11° 8 C, wilg. 82%, wiatr wscho- dni. Zachmurzenie 8.

### Kupujcie tylko u chrześcijan!

\* **Zwłokom s. p. Karola Senfta** towarzyszył wczora- raj liczny orszak pogrzebowy na miejsce wiecznego spoczynku. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żało- by, działwa szkoły ewangelickiej, pod kierunkiem dyrektora Buczka zaintonowała chorał, poczem kon- dukt poprowadzili trzej duchowni protestancy: pas- tor Jerzy Gabryś, miejscowy proboszcz gminy ewan- gelickiej, pastor Pick, oraz kapelan wojskowy. Za ka- rawanem okrytym 9 wieńcami postępowała rodzina zmarłego. W orszaku oprócz głównych reprezentan- tów gminy, widzieliśmy prezydenta miasta p. Frie- dleina, dyr. Żeleńskiego, dyr. Barabasa, dyr. Stei- belta i wiele osób ze świata muzycznego. W pocho- dzie na omentarz marsze żałobne przygrywała kapela 13 pułku. Na omentarzu zegnali zwłoki pastor Pick, pastor Gabryś i dyr. Buczek.

\* **Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego** przesał Rektorowi Uniwersytetu lwowskiego następującą de- peszę kondolencyjną z powodu śmierci s. p. Euzebiusza Czerkawskiego: „Imieniem Uniwersytetu Jagiell. prze- sylał wyraz głębokiego żalu i szczerego współczucia z powodu zgonu wyśtużonego profesora i rektora Uni- wersytetu lwowskiego, Euzebiusza Czerkawskiego, mę- za niestrudzonej pracy na polu szkolnictwa i nauki, tudzież znakomitych zasług, położonych dla kraju i narodu swego. Rektor: *Kreutz*“.

**Komisja weryfikacyjna** na posiedzeniu w dniu 22 b. m. uchwaliła jednomyślnie przedstawić Radzie miasta wnioski uznający ważność wyboru radców miejskich z kurji wielkiej własności a mianowicie: pp. hr. Antoniego Wodzickiego, dra Faustyna Jakubowskiego, Wandalina Beringera, dra Piotra Gór- skiego, dra Michała Ichheisera, ks. dra Juliana Bu- kowskiego i Tadeusza Stryjeńskiego, oraz ważność wyboru radców miejskich z wielkiego przemysłu jako to: pp. Józefa Jawornickiego, Jana Kantego Fedoro- wicza, Jana Kwiatkowskiego, Judy Birnbauma i dra Leona Horowitza.

**Koło krakowskie** nauczycieli szkół wyższych od- było dnia 6 czerwca szóste tegoroczne zwyczajne po- siedzenie przy udziale licznych członków. Prof. Win- kowski zdawał sprawę z obrad ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa we Lwowie. Po długiej ożywionej dyskusji powzięto rozmaite uchwały, a mię- dzy innemi postanowiono zorganizować na najbliższym posiedzeniu Koła komisję, któraby opracowała szcze- gółowy program nauki literatury polskiej w myśl wnio- sków prof. Zawilińskiego, przedstawionych na osta- tniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa. Prof. Ma- zanowski odczytał referat następującej treści: „Spoży- tkowanie poezji dramatycznej dla szkoły średniej nie jest łatwym zadaniem z jednej strony ze względu na skomplikowaną istotę samego dramatu z drugiej zaś strony ze względu na młody wiek wychowanków. Je- żeli się atoli czyta dramatyczne utwory z młodzieżą, należałoby wybierać dramaty, któreby roztaaczały o- brazy rzeczywistego życia, któreby ukazywały ludzi o duszy potężnej, ale ześrodkowującej znamiona doda- tnie, ludzi, dla których walki, zwycięstwa lub upa- dku żywilibyśmy współczucie. Balladyna Juljusza Sło- wackiego tych warunków nie posiada. Nie jest ona wzorową tragedją, bo przypadek w toku akcji odgry- wa zbyt ważną rolę, a rozcina jej węzeł *deus ex ma- china*. Widok przypadku, sprowadzającego groźne i ponure komplikacje w życiu jednostek i społeczeństwa nie może być dodatnim czynnikiem wychowawczym. Charakter bohaterki nie jest ludzki. Nie jest to czło- wiek z krwi i kości, lecz straszliwa i potworna fu- rja zbrodni, daleko twardsza i mniej ludzka niż La- dy Makbet. Kary i nagrody, wymierzone w Ballady- nie są nierówne dla złych i dobrych, co wywołuje wrażenie pogwałcenia sprawiedliwości. W szkole z mo- tywem tym liczyć się należy. Są w niej też ustępy, obrażające czystość uczucia młodzieży. Stąd wniosek, że szkoła powinna dać poznać prześliczne ustępy fan- tazyjne z Balladyny; gdy jednak idzie o wybór dra-

matu do lektury w całości z rozbiorem, to z pośród dwóch, wskazanych przez plan nauki, na pierwszeństwo zasługuje Lilla Weneda". W dyskusji nad tym referatem, który przyjęto oklaskami, żaden z mówców nie sprzeciwił się zasadniczym wywodom referenta. Prof. dr Tretiak tylko zauważył, że poniekąd i Lilla Weneda nie nadaje się z wielu względów do szczegółowego rozbioru szkolnego. Prof. Matusiak zaś uważa Balladynę za jeden z najlepszych utworów dramatycznych Słowackiego, który można czytać w szkole z młodzieżą z wielkim pożytkiem, jeżeli się tylko wytłómaczy należyte stosunek świata fantastycznego do realnego. Wchodząc w szczegółowy rozbiór owego stosunku, starał się mowca wykazać, że tym sposobem możnaby usunąć rozmaite wątpliwości, dla których referent nie chciałby, aby Balladynę czytano w szkole w całości. W dyskusji brali nadto udział profesorowie Zawiliński, dr Karbowski, Dobrowolski i dr Tomaszewski. Nad wnioskami referenta nie było głosowania.

Dnia 7 września b. r. odbyło się siódme zwyczajne posiedzenie. Licznie zgromadzonych członków powitał przewodniczący serdecznymi słowami i wyraził życzenie, aby jak dotąd tak i nadal z odświeżonymi siłami chętnie i gorliwie wspierali Koło we wszystkich jego dążeniach i pracach. Wskutek uchwały poprzedniego zgromadzenia polecono prof. Zawilińskiemu zorganizowanie komisji, któraby opracowała szczegółowy program nauki literatury polskiej w szkołach średnich, na podstawie uchwał ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa. Prof. dr Karbowski przedstawił wniosek w sprawie udziału sfer nauczycielskich w uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1900. W myśl wywodów referenta uchwalono, co następuje: Koło krakowskie weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1900 i wzywa zarząd swój do przedłożenia szczegółowego programu na jednym z najbliższych posiedzeń. Uzupełniono wydział Koła, wybierając hucznymi oklaskami wydziałowym dyrektora F. Sołtysika. Prof. dr Krotowski odczytał referat p. t. „Postulata w nauce historii w gimnazjum wyższem“. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział profesorowie: dr W. Zakrzewski, Zawiliński, dr E. Bandrowski, Mazanowski, dr Karbowski i referent, uchwalono następujące tezy: 1) Materiał naukowy dziejów powszechnych należy rozszerzyć w V klasie do nastania cesarstwa w Rzymie. 2) Równocześnie z historją należy powtórzyć wiadomości geograficzne z niższego gimnazjum w dle podręcznika tamże obowiązującego. 3) Dzieje ojczyste mają być jak dotąd osobnym ale obowiązkowym przedmiotem nauki a należy je traktować równolegle z historją powszechną wedle podręczników. ściśle do siebie zastosowanych i nawzajem się uzupełniających. Tezy powyższe wraz z małym wywodem poleciło zgromadzenie wysłać na ręce wydziału Towarzystwa, celem spowodowania dalszej w tym kierunku dyskusji. Wreszcie uchwalilo Koło złożyć dr. Tomaszewskiemu, jako swemu długoletniemu członkowi i byłemu sekretarzowi, prezesowi i wiceprezesowi życzenia z powodu jego nominacji na posadę dyrektora i wyrazić przy tej sposobności podziękowanie za gorliwy jego udział we wszystkich pracach Towarzystwa. Na październikowym posiedzeniu przeprowadzi Koło szczegółową dyskusję w sprawie przepisów karności dla szkół średnich, przyczem uwzględni przepisy karności, jakie obowiązywały w dawniejszych szkołach polskich.

\* **P. Erazm Jerzmanowski** ofiarował na rzecz Przytuliska b. uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 188 koron, kupując łożę na przedstawienie piątkowe w cyrku, z którego dochód przeznaczył p. C. Sidoli na Przytulisko. Za tak wspaniały dar, złożony na ręce p. Niewiarowskiego, składa Wydział Towarzystwa hojnym ofiarodawcy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać!“

\* **Pierwszy dzień jarmarku jesiennego** przeszedł tak cicho, że ledwie kiedy niekiedy tętno życia usłyszałeś. Koni mało, kupców jeszcze mniej. W ujeżdżalni pod Kapucynami wczoraj było pod wieczór 42 koni, z których większa część handlarskich. Z prywatnych przybyły w dalszym ciągu trzy konie p. Konopki i w ostatniej chwili trzy z Królestwa. Jeden z zamożnych właścicieli przyprowadził okazałego ogiera, jasnego kasztana, którego cenili 500 zfr. Prócz pary koni kupionych od p. Skrzyńskiego, nabył wczoraj p. Włodek za cenę 1.100 zfr. parę ciemnych kasztanów od p. Zaremby. Na jarmarku czynną wczoraj była komisja asenterunkowa.

\* **W Krakowie** zawarto w przeszłym tygodniu 15 małżeństw katolickich i 2 żydowskie, urodziło się w tym czasie 38 dzieci chrześcijańskich i 15 żydowskich — skonało przypadło 42.

\* **W Czytelnicy dla kobiet** w Krakowie przy ulicy Poselskiej l. 8, odbywać się będą lekcje deklamacji dla pań. Dla członków ceny niższe. Zapisywać się można codziennie między godziną 4 a 6 w lokalu tejże.

\* **Poufne zebranie.** Ponieważ starostwo krakowskie zabroniło p. Wójcikowi sejmiku relacyjnego w Mogile, przeto odbyło się tam dnia 20 b. m. poufne zebranie. Przewodniczył gospodarz Wojciech Małocha

z Regulic, z pow. chrzanowskiego, na sekretarza zaproszono dra Mikołajskiego z Krakowa. Oprócz sprawozdania z działalności w Sejmie, mówił poseł Wójcik o rezolucjach starostwa krakowskiego, starając się wykazać nieprawdliwość podanych w nich faktów. Po p. Wójciuku przemówił gosp. Ryszkiewicz z Alweri. Mowca dziękował sprawozdawcy za działalność poselską i prosił go, by nadal tak samo postępował, a w końcu wzywał lud do jedności przy nadchodzących wyborach do Rady państwa. Fr. Gołębiowski z Mogiły postawił wniosek o podziękowanie i wyrażenie posłowi Wójcikowi zaufania. Wniosek ten uchwalono. Dalej mówił Gołębiowski o potrzebie ceł ochronnych dla produktów rolnych. W odpowiedzi wyjaśnił dr Malkiewicz z Krakowa, że cełami ochronnymi nie pomoże się ludowi, owszem zaszkodzi. Na zgromadzeniu był także p. Daszyński, który mówił o reskryptach krakowskiego starostwa.

**Jesienne wyścigi konne.** Galicyjski Klub jazdy panów ogłosił już mianowania na oba dni wyścigów. W dniu pierwszym do pierwszego biegu zapisanych jest 15 koni, z tych 5 są z polskich stajen: Nap. St. Bzowski, Józ. Krzysztofowicza, Ostaszewskiego i hr. Jana Tarnowskiego. W drugim biegu na 18 koni są 4 polskie: Rotm. Hip. Brzozowski, por. Lud. Horodyński, nadp. A. Jasiński i hr. J. Tarnowski. W trzecim biegu na 8 koni wymienionych 5 ze stajen polskich: Fr. Kozłowski, nadp. T. Langiewicz, St. Młodecki, Ostaszewski i hr. Jana Tarnowski. W czwartym biegu zapisanych jest koni 15, z tych 5 ze stajen polskich: Rotm. Brzozowski, por. L. Horodyński, nadp. A. Jasiński, J. Krzysztofowicza i hr. J. Tarnowski. Do biegu piątego zapisanych jest tylko 4 konie. W drugim dniu bieg pierwszy wymienia 18 koni, pomiędzy temi 6 ze stajen polskich: Rotm. H. Brzozowski, por. L. Horodyński, nadp. St. Bzowski, nadp. A. Jasiński, J. Krzysztofowicza i hr. J. Tarnowski. Bieg drugi podaje 17 koni, z tych 4 ze stajen polskich: Rotm. Brzozowski, Ostaszewski i hr. J. Tarnowski. Do biegu trzeciego zapisanych jest 14 koni, z których 5 ze stajen polskich: Rotm. Brzozowski, nadp. Bzowski, J. Krzysztofowicza i hr. J. Tarnowski. W biegu czwartym na 8 koni, 5 należy do stajen polskich: St. Kozłowski, nadp. Langiewicz, St. Młodecki, Ostaszewski i J. hr. Tarnowski. W biegu piątym na 10 koni zapisanych, tylko dwa należą do polskich właścicieli: por. L. Horodyński i hr. J. Tarnowski. W szóstym wreszcie biegu na 9 zapisanych aż 6 koni pochodzi ze stajen polskich: F. Kozłowski, Krzysztofowicza, T. Langiewicz, St. Młodecki i hr. J. Tarnowski.

**Za obrzędy majestatu,** skazał we środę dnia 23 b. m. sąd krajowy karny murarza Jacentego Litewkę, ze Zwierzynca, na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

„Praca“. Stow. Młodzieży rękodzielniczej „Praca“ przy ul. Karmelickiej pod l. 48, urzędują w niedzielę dnia 27 b. m. w lokalu własnym przedstawienie amatorskie na którym odegraną zostanie po raz pierwszy w tym sezonie sztuka ludowa w 5 aktach a w 6 odsłonach pod tyt.: „Wesele Podlaskie“ układu ks. dra Smoczyńskiego z muzyką ks. T. Bukowskiego. W akcie 2 odśpiewane będą kuplety okolicznościowe zupełnie nieznanne, układu p. Tym...; w antraktach przegrywać będzie muzyka krakowska „Harmonja“ pod osobistym kierownictwem p. Ondraczka. — Początek najpóźniej o godz. 6 1/2 wieczorem.

\* **Zagadkowe pociski.** Od dni siedmiu codziennie w różnych godzinach dnia, najczęściej wieczorem, kiedy okna pewnego, bardzo uczęszczanego przy rogu Rynku i ulicy Szczepańskiej lokalu były otwarte we wszystkich ubikacjach i najwięcej zgromadzonych gości się znajdowało, podsuwał się ktoś pod okna i raz w bufecie, to znów na sali lub w gabinetach obsypywał znajdujące się osoby gałkami z nawozu końskiego, obwinieciemi lekko w papier, które, wpadając, jeżeli nie trafiły kogoś w głowę, lub w twarz, jak się to jednemu wyższemu wojskowemu, a drugi raz jakimś obcemu duchownemu zdarzyło — to rozpryskując się nad stolami jadalniami, zanieczyszczały tak napoje jak potrawy, robiąc je nie do użycia. Złośliwość była posunięta do tego stopnia, że w końcu zamiast gałek, rzucano urobioną lekko glinę pomieszana z kawałkami szkła tłuczonego — pocisk taki, rzucony pewnego wieczora do bufetu, skaleczył (na szczęście lekko) w twarz pewnego urzędnika a przeto zanieczyścił wszystkie stojące na bufecie frykasy i potrawy, czyniąc takowe całkiem nieużytecznymi.

Zarząd handlu czynił wszelkie wysiłki pochwyceńia tego złośliwego indywiduum, lecz przez dni 7 wcale mu się to nie udało, nareszcie we wtorek około 8-aj wieczorem, kiedy dwa takie naboje padły między gości, jeden z personalu, praktykant handlowy, stojąc blisko okna, nienamysłając się wiele, skoczył na okno, a z okna na ulicę i schwytał na gorącym uczynku dwie dziewczyny w wieku 8 do 12 lat. Starsza zdołała umknąć, młodszą przychwycił praktykant, lecz ta nie chcąc dać żadnych odpowiedzi, weszła taki krzyk na ul. Szczepańskiej, że wnet utworzyło się zbiegowisko ogromne, z którego wkrótce wystąpiło parę osób i te nie pytając o co chodzi i co się

dzieje, rzuciły się na personal handlowy, aby dziewczynę, którą chciano do handlu celem wybadania sprowadzić, odbić. Powstał hałas, tumult nie do opisanie, któremu nareszcie położyły kres wezwane organa policyjne.

Dziewczęta, o ile sprawdzić się dało, są córkami dwóch kawiarek, jednej z ulicy Sławkowskiej, drugiej z ul. Jagiellońskiej, czyją jednak były kierowane ręką, wdrożone śledztwo pokaże. Niepodobna przypuścić, aby tak systematycznie, z taką ostrożnością i taką złośliwością wykonywane napady, mogły być pomysłem małych dziewczynek.

\* **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Józefa Püchego z Krakowa do Lwowa.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował ukończonego technika Pawła Prachtla-Morawiańskiego aduntem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej i przeznaczył go do służby w starostwie w Nisku.

\* **P. Marszałek krajowy** Stanisław hr. Badeni, wyjechał na lustrację Rad powiatowych i zakładów krajowych, do Śniatyna, Kossowa i Horodenki.

\* **Dr Zdzisław Marchwicki,** wyjechał do Wiednia, gdzie przyłączy się jako członek Izby panów do reprezentacji parlamentu austriackiego, która weźmie udział w uroczystości otwarcia „Żelaznej bramy“.

\* **Prezydentem kolei południowej** ma zostać wybrany poseł do Rady państwa, Adam hr. Gołuchowski.

**Telefon** pomiędzy Lwowem a Wiedniem wejdzie w ruch z początkiem roku przyszłego. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie otrzymała polecenie poczynienia studjów przygotowawczych, na które odpowiednia kwota wstawiona została do budżetu państwowego na rok 1897.

**Szkoła dublańska.** Wskutek memorjału wniesionego przez uczniów kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Wydział krajowy z polecenia Sejmu, wydał nowy statut organizacyjny i nowy zbiór przepisów dla uczniów tej szkoły. Nowy statut wprowadza między innymi obok istniejących dotychczas egzaminów głównych także egzamin dyplomowy, który składać się będzie z opracowania piśmiennego projektu organizacji gospodarstwa w pewnych, w temacie podanych warunkach, oraz z obrony tego projektu. Postęp przynajmniej dostateczny z egzaminu zapewni kandydatowi świadectwo dyplomowe. W razie niepomyślnego wyniku, może być egzamin raz jeden powtórzony. Ważną również w statucie zmianą jest ograniczenie władzy, jaką posiadała dotychczas kuratorja szkoły. Odtąd organem decydującym będzie sam Wydział krajowy, kuratorja zaś będzie tylko organem doradczym. W skład kuratorji wchodzić będą: delegat rządu, Wydział krajowy, galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, oraz dyrektor szkoły dublańskiej, który dotąd do kuratorji nie należał. Inne zmiany statutu dotyczą spraw mniejszej wagi, lub też są czysto formalne.

\* **Br Ernest Hagen,** pułkownik ułanów z Tarnowa, otrzymał od cesarza wspaniałego rumaka z rzędem i 1000 zfr. nagrody za prawdziwie rycerską odwagę, której dowody złożył podczas ostatnich manewrów. Br. Hagen prowadząc swój pułk do ataku w pełnym galopie, wpadł z koniem do rowu. Rumak padł na miejscu wskutek szalonego rozmachu, z jakim wleciał w przepaść — br. Hagen, zbroczony krwią, sączącą się z głowy, w którą się silnie skaleczył, porwał konia najbliższemu szeregowcowi i poprowadził pułk dalej do ataku.

**Krok naprzód.** Za inicjatywę Towarzystwa rolniczego okr. w Nowym Sączu, oraz zarządów powiatowych Kółek rolniczych w Limanowy i Nowym Sączu, popartą nadspodziewanie liczną subskrypcją udziałów przez chrześcijańskich mieszkańców ziemi Sądeckiej — powstało Towarzystwo handlowe pod nazwą: Spółka handlowa Towarzystw i Kółek rolniczych w Nowym Sączu, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Już sam fakt, że subskrypcja przez ciąg pierwszych trzech tygodni przyniosła do 10.000 zfr., że dalej wzięło w niej udział prawie bez wyjątku całe duchowieństwo i obywatelstwo okoliczne — obok licznego zastępu inteligencji miejskiej, Kółek rolniczych i właścicieli, wskazuje, że akcja nasza wypłynęła z głęboko przez całą chrześcijańską ludność odczutej potrzeby wspólnej pracy na polu handlu i wspólnej obrony przed wyzyskiem niesumiennych pośredników handlowych. Zadaniem spółki będzie: 1) dostarczać możliwie taniego a dobrego towaru sklepom Kółek rolniczych; 2) zaopatrywać miejską chrześcijańską ludność w doborowe a tanie artykuły spożywcze; 3) pośredniczyć w zakupie nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, wreszcie 4) starać się o znalezienie korzystnych rynków zbytu dla miejscowych produktów. Celem wypełniania tych zadań otwartym zostanie w jesieni b. r. przez spółkę handlową: skład hurtowny oraz sklep *en detail* w N. Sączu, w gmachu poczty przy ul. Kościuszki, w którym wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze i domowego użytku, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze stale utrzymywane będą. Udziały (od 25 zfr. w wzyz), oraz wpisowe (1 zfr.) przyjmować będzie Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu, tam też książeczki udziałowe wydawane będą. Na czelę nowej chrześcijańskiej spółki handlowej stoją pp.:

Dyonizy Radziejowski, Jan Marszałkiewicz i Karol Bielański.

**Z Przytęku** (pow. Kolbuszowa) piszą do nas: Poświęcenia nowej szkoły w Przytęku dokonał dnia 6 września b. r. ks. Piotr Podolski, proboszcz z Ostrów tuszowskich. Obrzędowi temu, prócz działwy szkolnej i licznie zebranych mieszkańców gminy, pomimo deszczu, towarzyszyli pp. H. T. Niewiarowscy, p. Karol Gostwicki i p. Aleksander Karczyński, tutejsi leśnicy. Po odbytem poświęceniu, wśród pieśni „Ojciec z Niebios“, zebrał się uczestnicy poświęcenia w sali szkolnej, gdzie najpierw ze słowem skreślającym cel szkoły wystąpił ks. proboszcz, wyrażając podziękowanie p. Niewiarowskiemu za gorliwe zajęcie się budową szkoły. Następnie jeden z radnych w swej mowie podziękował miejscowemu gospodarzom za trudy koło wystawienia szkoły podjęte, jak również złożył winne podziękowanie p. Niemirowskiemu w słowach: „Mrówczej troskliwości twojej, przeznaczonej panie, zawdzięczamy, że dziś już otwarte są dla nas podwoje tej świątyni nauki“. W miłych słowach zachęty przemówił do swych towarzyszek jak i towarzyszy szkolnych jeden z uczniów, kończąc przemowę: „Obyśmy się kiedyś stali dobrimi filarami naszego kraju i Ojczyzny!“ Z ostatnim słowem wystąpił nauczyciel miejscowy, zachęcając gospodarzy do regularnego posyłania dzieci do szkoły, jak niemniej wzywał, by pilnie odwiedzali czytelnik ludową. Uroczystość poświęcenia zakończoną została sutym wieczorkiem u pp. H. T. Niewiarowskich.

\* **Pierwszy djurnista emerytowany.** Jakób Mohr, djurnista sądowy w Tarnopolu, otrzymał — jak donosi *Fremdenblatt* — w drodze łaski pensję emerytalną, dożywotnią 240 złr. P. Mohr służył jako djurnista lat 35.

**W Ładyszynie** (pow. tarnopolski) pożar wzniesiony przez dzieci, pozostawione bez dozoru, zniszczył 14 bm. dziesięć zagród włościańskich. Ogólna szkoda wynosi około 8000 złr. w małej części ubezpieczona.

\* **Zmiana własności.** Dobra Myślenice, posiadające 6.000 morgów, od ks. Kazimierza Lubomirskiego nabyli: pp. August Bobrownicki i Edward Münter.

\* **Dziki.** Z Lieczkowiec koło Horodnicy donoszą nam: Rano 21 bm. wpadło do wsi Lieczkowiec w husiatyńskim stado dzikich świń. Włościanie narobili hałasu i stado rozproszyli. Potem nastąpiło polowanie, ale bez broni palnej. Niedługo trwało, może z godzinę, a rezultat okazał się zdumiewający, niejedną myśliwą mógłby pozadroszczyć! Pod kijami i kosami padło ośm sztuk, locha i siedm warchlaków. Odyniec zdołał umknąć w Miodobory. Nie obeszło się i bez wypadku, jednego z myśliwych ugryzł odyniec w nogę.

**Zawziętość żydowska** nie ma granic. Przed czerniowieckim sądem powiatowym odbył się proces pewnego żyda-grajzlera przeciw włościaninowi o 11 ct. Żyd nie chciał odstąpić od procesu, który ostatecznie wypadł na jego niekorzyść, tak iż musiał jeszcze zapłacić 67 ct. kosztów. Tego samego dnia miał ów żyd jeszcze jeden termin w procesie przeciw innemu włościaninowi o 58 ct., ale sędzia przyznał mu tylko 20 ct. Rozdrażniony żyd krzyknął: „Wy mnie tu przesładujecie!“ Za tę obrazę władzy dostał się na 48 godzin do kozy. Ciekawe kto kogo przesładuje, czy sąd żyda, czy żyd włościan?

**W kopalniach** wosku ziemnego w Borystawiu, w szybie należącym do „Compagnie commerciale française“, zginął robotnik Dmytro Słapaty, skutkiem nagłego wydobycia się wody z sąsiedniego, starego, zaniedbanego szybu. Po wydobyciu zwłok, szyb zagrożony zalewem zaplombowano.

\* **Nagła śmierć.** W Budziejowicach zmarł nagle na udar sercowy głośny niegdys i ulubiony w Wiedniu recytator Jerzy Biagosch. Zapowiedział on był wieczór recytatorski, na którym miał deklamować „Króla Leara“. Sala była przepelniona publicznością — recytator jednak nie przybył. Posłano do hotelu, w którym mieszkał, i tu znalaziono Biagoscha we fraku, siedzącego przy stole, trzymającego w ręku zeszyt z „Learem“, ale już zimnego.

\* **Srebrne wesele** obchodził wczoraj w Cieplicach p. minister skarbu Biliński. Uroczystość odbyła się w domu teściowej p. ministra, wdowy po słynnym lekarzu drze Seiche-Nordenheimie.

\* **„Boże coś Polskę“ przed sądem.** Przed sądem w Poznaniu stawali w poniedziałek czeladnik ciesielski Kruse (niemiec), dekarze bracia Jankowscy, cieśla Prusinowski i robotnik Depta, oskarżeni o to, że wbrew zakazowi, podczas tegorocznego obchodu wianków, płynąc swoją łódką, zaczęli grać na instrumentach, które ze sobą mieli: „Boże coś Polskę“. Oskarżonych bronił adwokat Woliński. Sąd po dłuższej naradzie uwolnił oskarżonych.

\* **Kongres pokojowy.** Międzyparlamentarny kongres pokojowy został wczoraj przed południem uroczystie otwarty. Prezydentem wybrany został Sullagyi, który dziękując za wybór, prosił uczestników kongresu o poparcie i pomoc w pracach i przewodnictwie. Imieniem rządu powitał członków kongresu minister spraw wewnętrznych, Perczel. Rząd zgadza się na podstawę, na jakiej opiera kongres swe prace. Minister dziękuje za wybór Budapesztu na miejsce kongresu i życzy pracom kongresu jak najlepszych wyników. Następnie przystąpiono do wyboru wiceprezydentów i sekretarzy.

\* **Kongres kobiecy** w Berlinie obradował we wtorek nad kwestją stroju dla kobiet, przyczem większość zebranych oświadczyła się przeciw dzisiejszej formie sukni. Następnie krytykowała pani Bieber Böhm w odczynie „o moralności“ zapatrywanie, że obowiązki moralności są inne dla mężczyzny, a inne dla kobiety. Po południu radzono nad dopuszczeniem kobiet do wyższych studjów. Pani Preuschen uskarżała się na trudności, na jakie napotykały kobiety w studjach nad sztukami pięknymi. Pod koniec posiedzenia przedstawiała pani Krajewska z Bośni obraz swej działalności lekarskiej tamże.

\* **Pobiedonoscow** z żoną przybył do Wiednia i stanął w hotelu Sachera. Pobiedonoscow po kilku dniach pobytu w Wiedniu jedzie do Salzburga i Włoch.

**2.438.000 marek** zebrano za bilety wstępu na Wystawę przemysłową w Berlinie, od data otwarcia, t. j. od 1 maja do 1 września b. r.

\* **Tynan** wystosował do ambasadora amerykańskiego pismo, w którym daje słowo honoru, iż nie zajmował się zupełnie polityką europejską, lecz podróżował jako zwyczajny turysta po Europie. Mieszka w Ameryce nad rzeką Hudson z żoną i ośmiorgiem dzieci i jest amerykańskim obywatelem. Liczy na pomoc ambasadora i rządu francuskiego, że nie pozwolą, aby wpadł w ręce rządu angielskiego, co by dla niego było różnicznacze ze śmiercią. „Spełniając moją prośbę — kończy Tynan — pozyskałaby sobie wasza Ekscelencja i rząd francuski nie tylko moją wdzięczność, ale także i wdzięczność milionów Irlandczyków, rozproszonych po wszystkich częściach świata“.

**Repertuar teatru miejskiego.** We czwartek, 24 bm., „Mam prawo kochać“ (Das Recht zu lieben), sztuka w 4 aktach Maks Nordaua, z niemieckiego (po raz trzeci). W piątek, 25 bm., „Obrona Częstochowy“, obraz histor. w 5 aktach Juliana z Poradowa (przedstawienie popularne). W sobotę, 25 bm., „Margrabia de Villemer“, komedia w 4 aktach Georges Sand z francuskiego (wznowione). W niedzielę, 27 b. m., „Dwie sieroty“, dramat w 6 aktach O. Dennery z francuskiego (wznowione). W poniedziałek, 28 b. m., teatr zamknięty.

## HUMOR.

Za słonecznymi dniami szczęścia zwykle następują gwiazdiste noce rozpamiętywań.

Kto zanadto źle sądzi o innych, zwykle zbyt dobrze myślimy o sobie.

Mężczyzna często w cudzej żonie ceni te przymioty, których nie chciałby widzieć w swojej.

Przed stacją dorozek.

Obserwator: Gdyby wszystkie stworzenia na świecie znajdowały się w tym stanie, w jakim znajdują się te biedne konie dorozkarskie, to Röntgen mógłby oszczędzić sobie trudu nad wynalezieniem promieni niewidzialnych.

— Pani!... ależ ten portret nie jest wcale do mnie podobny.

— Co?... to chyba pan nie jesteś podobny do tego portretu!..

**Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 11 tomu IV-go powieści „Mała księżniczka“.**

## Polityczny proces prasowy.

Kołomyja 20 września 1896 r.

Trybunał po naradzie postanowił przychylić się do wniosków oskarżenia a więc zezwolił na rozszerzenie oskarżenia a na obwinionego nałożył karę 5 złr. za obrażenia obrażające oskarżyciela prywatnego. obrońca obwinionego zgłosił z tego powodu zażalenie nieważności.

Jako pierwszy świadek przesłuchany został profesor Uniw. w Czerniowcach i posł na sejm bukowiński dr Smal-Stocki. Świadek zaprzysiężony zeznał po rusku.

Na pytanie przewodniczącego, kiedy się z drem Dudykiewiczem poznał, odparł świadek, że znał się jeszcze z ławy szkolnej i że obj swe studia w Wiedniu ukończył.

Przewodniczący: Czy był pan kiedy we Wiedniu na wilji, urządzonej przez Dobrzańskiego? Świadek: Było to w roku 1884. Ktoś z moich znajomych z Towarzystwa „Bukowyna“ zaprosił mnie. Prawdopodobnie sam dr Dudykiewicz. Przewodniczący: Kto płacił przyjęcie? Świadek: Tego nie wiem. Przewodniczący: Czy była tam mowa o rublach? Świadek: Gdy po wieczery szliśmy do kawiarni na czarną kawę, skarżył się wobec mnie Kupczanko, że Dobrzański dostaje 6000 rubli z Rosji rocznie, a że u rządu raz tylko do roku przyjęcie. Przewodniczący: Jaki był polityczny charakter Tow. „Bukowyna“? Świadek: Nie wiem. W owych czasach różnice polityczne nie występowały tak silnie, jak dzisiaj. Na zebraniach nie bywałem. Przychodziłem tam tylko po książki. Do Towarzystwa wprowadził mnie dr Dudykiewicz, który był tegoż prezesem. Przewodniczący: Czy panowie różnili się w zapatrywaniach politycznych? Świadek: Tak. Ja byłem i jestem narodowcem, a on... m... Przewodniczący: Czem? Świadek: (z namysłem) Starojurcem. Przewodniczący: Czy prowadził wówczas dr Dudykiewicz agitację moskalofilską?

Świadek: Nie mogę tego powiedzieć. Przewodniczący: Co panu wiadomo o rublu wędrownym? Świadek: Wszyscy wiedzą, że były rosyjski minister skarbu, Wyszniegradzki, dał na bank „obszeczne rolniczo kredytowe zaawedenie“ milion, prócz tego mówił mi dr Fedak, że 50.000 przystano Torhowli. Przewodniczący: Czy Towarzystwo Kaczkowskiego dostaje subwencję z Rosji? Świadek: Nie wiem. Pryw. osk.: Czy wiadomo co panu o tem, że ja miałem mieć stosunki z urzędową Rosją? Świadek: Osobiście nie wiem, ale tak mówią. Pryw. oskarżony: Czy słyszał pan, że w 1864 roku brałem kiedy ruble? Świadek: Wtedy nie, później o tem słyszałem. Przewodniczący: Od kogo pan słyszał o zasiłku dla banku rolniczego i na co go dano? Świadek: od kogo, nie pomnę; na co? no, to wszyscy wiedzieliśmy, że 100.000 dano nie dla pięknych oczu Naumowicza, lecz dla podtrzymania partji..., która ztamtąd czerpie pomoc. Przewodniczący: Jaka jest różnica między starą a młodą partją? Świadek: Stara partja dąży do przeszczerzenia kultury rosyjskiej na niwę ruską, gdy młodsza natomiast stara się o wprowadzenie prawidłowego rozwoju Rusinów na gruncie rodzimym.

Z pism rosyjskich widział świadek przystane do Towarzystwa „Bukowyna“ z Ławry Pecezerskiej książki do nabożeństwa z modlitwami o zdrowie cara. Najciekawszych zeznań, dotyczących się procesu Kozaryszczuka i Kupczanki, profesora Uniwersytetu czerniowieckiego i posła na sejm bukowiński, o zdradę stanu, nie mógł świadek poczynić, gdyż stanowią one tajemnicę urzędową, której prof. Smal-Stocki, jako zaprzysiężony tłumacz aktów w tej sprawie, dochować musiał.

## Podróże carskie.

Pogłoska, iż car zamierzał swój wyjazd z Kopenhagi do Anglii opóźnić, nie sprawdziła się: obecnie znajduje się carska para rosyjska już w Balmoral. Pod naturalnem wrażeniem świeżo wytrytego spryszczenia dynamitowego, rozwinął rząd angielski wielką przezorność. Carstwu towarzyszy straż honorowa złożona z oficerów piechoty okrętowej i szkockiego pułku piechoty, którego car jest szefem. Na 400 metrów długiej drodze z portu w Leith tworzyło szpaler 300 agentów policyjnych i pułk Highlanderów. Cała droga z Leith do stacji kolei Ballata, skąd już powozem odjechali carstwo do Balmoral, była obsadzona policją i wojskiem a przystęp do zamku w Balmoral będzie zamknięty dla publiczności przez cały czas obecności w nim pary carskiej. Wiadomo już, iż według zapewnień oficjalnej prasy angielskiej, odwiedziny u królowej angielskiej mają być wizytą czysto familijną i zupełnie pozbawioną politycznego charakteru, niemniej z artykułów powitalnych wszystkich angielskich dzienników przebiega zupełnie co innego, a mianowicie fakt, iż opinja publiczna ma co do skutku tych odwiedzin daleko większe nadzieje niż n. p. koła austriackie i niemieckie. Widozna jest w tych wszystkich głosach gwałtowna chęć doprowadzenia do porozumienia obu państw w sprawie tureckiej.

Jakby w odpowiedzi na ciągle się powtarzające wycieczki organów rosyjskich przeciw samodzielnemu i nieumiarkowanemu występowaniu W. Brytanji wobec rządów sułtana, drukują się obecnie w całej Anglii pełne optymizmu apostrofy do cara. Najwięcej wpływe pisma wyrażają nadzieję, iż kompetentnym czynnikiem uda się przekonać cara o przyjaźni Anglii dla Rosji i umożliwić w ten sposób wspólne wraz z Francją rozwiązanie kwestji wschodniej. *Birmingham Post* wdała się z tego powodu w głębiej sięgające dociekania. Dziennik ten pisał przed kilku dniami, iż książę Walji, bawiać od soboty do poniedziałku u lorda Rosebery w Dalmeny otrzymał od tegoż zapewnienie, że o pozycja zajmie we wszystkich punktach życzliwe wobec lorda Salisburyego stanowisko, jeżeli rząd wystąpi w sposób stanowczy w kwestji tureckiej. Car będzie mógł od księcia Walji w Leith, nie tylko usłyszeć nareszcie prawdę o sułtanie, ale także się dowiedzieć, iż cała Anglija w zapatrywaniu na sprawę turecką jest zgodna. Te okoliczności, jak również wdzięczność, jaką carska rodzina czuje dla rządu angielskiego za energiczne wytropienie ostatniego spisku i szacunek, jaki car żywi dla sędziwej królowej Wiktorji, sprawiają, iż dojdzie do skutku porozumienie w sprawie rozwikłania problemu bałkańskiego. Zapatrywania rządu angielskiego wypowiada widocznie inspirowany przedwczorajszy artykuł *Standarda*. Rząd Salisburyego — pisze *Standard* — nie myślał nigdy o samodzielnem czynnem wystąpieniu i nie odstąpił ani na włos od uznanej przez mocarstwa zasady, iż Konstantynopol nie może należeć do żadnej z uropejskich potęg. Z niewiadomych powodów odrzucił car wniosek wspólnego z Anglią zmuszenia sułtana do zmiany systemu; carowi udało się nawet pociągnąć w tym względzie za sobą Austrię, Niemcy i Francję. Wobec tego zrozumiał lord Salisbury, że sam nie może myśleć o użyciu siły, jeśli nie

chce wnieść Anglii i całej Europie w wojnę. Skoro jego projekt odrzucono, oczekuje rząd innego projektu ze strony mocarstw. Anglia więc nie wystąpi samodzielnie, ale z drugiej strony musi żądać, by także nie bez jej przyzwolenia nie było przedsięwzięcie.

W północnej Anglii przygotowują adres do cara, w którym ma być zawarta prośba o wspólne występowanie z Anglią. Gladstone, któremu przesłano odpis adresu, miał oświadczyć, że będzie szczęśliwy, gdy takowy swój skutek wyrze i car poprawi błędy popełnione przez jego świeżo zmarłego kanclerza.

Z Anglii uda się para carska do Cherbourga, by kilka dni gościć na ziemi francuskiej. Odkryty w Belgii spis anarzystyczny, który przyprawił o tyle strachu rusofili entuzjastów francuskich stawiając im na chwilę horoskop odwołania zapowiedzianej wizyty, powoduje ciągle odwołanie stanowczego ułożenia programu, w który wejdą przedewszystkiem.. zdwojone środki ostrożności. *Kreuz Ztg* podając o tem bliższe szczegóły, podnosi charakterystyczną okoliczność, iż car zamieszka w Paryżu w ambasadzie rosyjskiej, a więc na gruncie rosyjskim, przez co poniekąd nie wystąpi w charakterze gościa Rzeczypospolitej. Im bardziej zbliża się chwila przybycia cara, tem wyższy ton przybierają entuzjastyczne głosy większej części francuskiej prasy. Rozdźwięk jednak i jakby ostudzenie tych serwilistycznych głosów stanowią znowu coraz ostrzejsze wystąpienia dzienników radykalnych i socjalistycznych przeciw Rosji i jej samodzielnemu. Pierwszy protest przeciw ponizaniu się Rzeczypospolitej przed absolutnym władcą, podniosła *Petite République*, wołając do Paryża, by się podniósł z upodlenia. Wtóruje jej Millerand okrzykiem: „Bądźmy sojusznikami, ale nie oszukiwanymi!“ Nakoniec przytoczyć wypada charakterystyczny wywód dep. Maret'a pomieszczony w piśmie *Radical*. Twierdząc, że Francja nie może zawierać żadnego sojuszu, któryby się opierał na wyrzeczeniu się Alzacji i Lotaryngji, przedstawia Maret w następującym porównaniu stosunek Rosji do Francji: Dzielnego człowieka (Francja) odbiera opryszek (Niemcy) w oczach innego człowieka, obdarzonego siłą (Rosja), który na to spokojnie patrzy. Obdzierany ponosi wielkie ofiary, by obojętnego widza zjednać dla obrony swej własności, ten jednak obiecuje mu tylko obronę przed dalszym ograbieniem, a obecnie pomóż nie chce i dodaje: „Ten twój złodziej jest bardzo przyjemny; on nie chce niczego, jak tylko zatrzymać to, co ci zabrał. Trzeba mu to zostawić, a będziemy żyć wszyscy w zgodzie“. Niezawodnie w tem porównaniu jest dużo prawdy.

**Leith 23 września (w południe).** Cesarstwo rosyjskie udali się po wylądowaniu do sali recepcyjnej, gdzie zgromadzeni byli radcy miejscy z Edynburga i z Leith. Obecnych było nadto wiele wybitnych osobistości z obu miast. Car Mikołaj miał na sobie mundur pułku „Royal scot greys“, w którym także wystąpił książę Walji i książę Connaught. Radcy miejscy z Leith i lord burmistrz Edynburga powitali cesarską parę w imieniu miasta. Żona burmistrza wręczyła carowej bukiet.

**Dundee 23 września (w południe).** Rosyjska para cesarska przybyła tu z Leith o godz. 4 po południu i odjechała do Aberdeen.

**Aberdeen 23 września (w południe).** Cesarstwo rosyjskie przybyli tu. Liczne tłumy witały przybywającą parę carską głośnie krzykami. Dworzec był wspaniale przystrojony. Burmistrz wręczył adres carowi, który podziękował kilkoma słowami. Cały tor kolejowy od Aberdeen do Ballata strzeżony jest przez agentów policyjnych angielskich, rosyjskich i szkockich. Powietrze chłodne i dżdżyste. Po krótkim przystanku udali się cesarstwo rosyjskie w dalszą podróż do Ballata, skąd powozem odjadą do Balmoral.

**Balmoral 24 września (rano).** Car i carowa przybyli tu we wtorek o godzinie 8 wieczorem. Królowa Wiktorja oczekiwała gości u bram zamku i powitała ich nadzwyczaj serdecznie. Do Ballater przybył pociąg dworski o godz. 7 min. 5. Car z carową, książę Walji i książę Connaught wsiadli do powozów. Przy odjeździe z Ballater zapłonęły ognie na szczytach okolicznych gór.

## OSTATNIA POCZTA.

— Z Pragi donoszą: Na zgromadzeniu ludowym w Przybysławie wygłosili polityczne mowy dep. Brzozad i Herold. Dep. Herold oświadczył: „Nie należy zapominać, że przeciw przewadze i tradycji centralizmu nie można walczyć wprost, lecz trzeba zwolna postępować. Hr. Badeni poznał już, że co innego jest być Namiestnikiem Galicji, a co innego szefem gabinetu w Wiedniu. Przez zakaz cieplicki stracił hr. Badeni część sympatii w Czechach. Panują o nim dwa mniemania: jedni twierdzą, że hrabia Badeni ma dobrą wolę, drudzy, że chce Czechów „wywieść w pole“. — Mniejsza o dobrą wolę. — Kierować się będziemy nie według niej, lecz według

czynów. — Do wywieśnięcia w pole zaś potrzeba dwóch stron, a naród czeski nie będzie tą, która się da „wywieść“. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że nowe wybory stworzą odmieną sytuację. Kwestja centralizmu i autonomji przybierze charakter nieco mniej aktualny; partja niemiecko liberalna wyjdzie z walki wyborczej osłabiona. Czesi będą się starali tę zmienioną sytuację wykorzystać dla kwestji czeskiej. Przedewszystkiem powinni Czesi dążyć do tego, aby najważniejsze sprawy przekazane zostały nowemu parlamentowi; należy więc przeszkodzić temu, aby obecna Rada państwa nie wzięła w ręce sprawy ugody z Węgrami. Czesi posłowie, mojem zdaniem, sprzeciwia się stanowczo zatwierdzeniu ugody przez obecny parlament. Ugoda ma nie tylko ekonomiczne, lecz i polityczne znaczenie. Ze stanowiska czeskiego, jako przedstawicieli korony czeskiej, nie uznajemy przedlitawskiej rady państwa, jako organu, który może zawierać inne układy z Węgrami. Niesłusznem jest zdanie, że rząd po zawarciu ugody z Węgrami, będzie miał wolniejszą rękę do ugody z Czechami; słuszniejszą jest raczej opinja, że rząd musi się zgodzić na ugode z Czechami, nim my zgodzimy się na ugode z Węgrami. Tego postulatu należy bronić nie tylko wobec rządu lecz wobec wszystkich frakcyj.

— *Fremdenblatt* otrzymał z Budapesztu następującą depezę: W parlamentarnych kołach utrzymują stanowczo, że w ciągu najbliższych dni ogłosi dziennik urzędowy mianowanie czterech nowych członków Izby magnatów. Między nowymi parami ma się znajdować także naczelny redaktor *Neues Pester Journal*, dr Zygmunt Brody, który położył „ważne zasługi około humanitaryzmu i w publicystyce“. (?)

**Berlin 23 września (w południe).** *Nord. Allg. Ztg* zwraca się przeciw „niejasnym“ ruchom za sprawą Armeńczyków, które chciałyby użyć niemieckich sił na korzyść cudzych interesów. Wszyscy politycy Europy są tego zdania, iż na sułtana mogą wywrzeć wpływ tylko wspólne przedstawienia mocarstw. Żadne mocarstwo nie może samodzielnie przedsięwziąć ostrych kroków w celu anektowania sobie jakichkolwiek praw na państwie sułtana, gdyż napotkałoby opór zarówno Turcji, jak i wszystkich innych mocarstw. Gdy więc Anglja uznaje, że jej samodzielne wystąpienie naraziłoby ją na wojnę, czyż Niemcy mają siebie na nią narażać dla zadowolenia pewnej części Armeńczyków?

**Konstantynopol d. 23 września (w południe).** Dzienniki tureckie ogłaszają listę napełnionych i pustych bomb, jakie miano dotychczas znaleźć w armeńskich kościołach i domach. Cyfra dochodzi do 183. Dzienniki wyliczają dalej przyrządy do fabrykowania bomb, oraz ilość nitrogliceryny i amunicji. Przedmioty te są wystawione na widok publiczny w arsenale artylerji.

**Petersburg 23 września (w południe).** Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, Szyszkin, wyjeżdża dnia 28 b. m. do Paryża, a stamtąd na przyjęcie cesarstwa rosyjskiego do Cherbourga.

**Petersburg 23 września (w południe).** Do przeprowadzenia spisu ludności wyznaczeni będą osobni pełnomocnicy dla Królestwa Polskiego.

**Rzym 23 września (w południe).** Dyrektor jeneralny w ministerstwie oświaty, Costelli, napađnięty został podczas spaceru w towarzystwie dwóch przyjaciół przez dwóch w strzelby zaopatrzonego zbrodniarza. Costellogo zrabowano i obito. Patrol puścił się w pogoń za zbrodniarzami bezskutecznie.

**Ateny 23 września (w południe).** Jeden ze zbiegłych na Kretę oficerów został wczoraj przez sąd wojenny skazany na 2 lata więzienia w twierdzy za opuszczenie sztandaru. Oficer ten właśnie wczoraj powrócił z Krety z 400 ochotnikami.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Wiedeń 24 września (rano).** Cesarz powrócił tu wczoraj z manewrów w Csakaturu.

**Graz 24 września (rano).** W śródmieściu obrano wczoraj obu liberalnych kandydatów, na przedmieściach wybrany niemiecko-narodowy dr Derschatta. Ogólny rezultat wyborów w Styryji z kurji miast, małej własności i lzb handlowych, tak się przedstawia: Wybrano szesnastu członków katolickiej partji ludowej, dziesięciu konserwatywnych, dziewięciu liberalnych, ośmiu słowiańców, czterech członków partji chłopskiej i jednego dzikiego.

**Bukareszt 24 września (rano).** Cała rumuńska prasa wita w długich artykułach bliskie przybycie cesarza austriackiego, jako szczęśliwy znak dla przyszłości Rumunji. Miasto już teraz jest oświetlone przybranem. Największy ruch panuje między kolonją austriacką. Sądzą, że temi odwiedzinami zakończy się ostatecznie era prześladowania obcych poddanych. W politycznych kołach obiega nawet pogłoska, iż Rumunja przystąpiła do trójprzymierza i że ośnośny traktat podpisano w Wiedniu.

**Monachjum 24 września (rano).** Według doniesienia *Munch. N. Nachr.* powrócili przypadli turyści peszteński i norymberski w dobrem zdrowiu.

**Konstantynopol 24 września (rano).** Były wielki wezyr Kiamil basza, obecnie wali w Smyrnie, otrzymał w istocie propozycję objęcia urzędu wielkiego wezyra, ale odrzucił propozycję. Kiamil oświadczył: „Dajcie mi pokój! Ja tu żyję szczęśliwie i spokojnie, zdala od wszelkich intryg!“

Liczba armeńskich ofiar podczas przeszłotygodniowych rozruchów w głębi Armenji dochodzić ma do sześciu tysięcy.

**Konstantynopol 24 września (rano).** Pani Iskuri, u której przedwczoraj w dzielnicy Pera znalezione bomby i maszyny piekielne, żyje od kilku lat z miesięcznej pensji 500 piastrow, jaką jej wyznaczył sułtan z własnej listy cywilnej. Pani Iskuri miała armeńskiego portjera; stąd powstało podejrzenie, że bomby podłożone zostały przez Turków, aby mieć pozór podżegania przeciw Armeńczykom. Odkryto tymczasem podziemne kurytarze, prowadzące do domu pani Iskuri. Aresztowano znowu wielu Armeńczyków.

W Skutari oprócz bomb, dynamitu i rewolwerów w pewnym armeńskim kościele znaleziono 900 manchesterkich karabinów, listę sprzysiężonych oraz tych, którzy popierali sprzysiężenie składkami.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7 powstało zbiegowisko przed teatrem Konkordia na Pera. Turecki stróż nocny napađł na dwóch armeńskich tragarzy. Armeńczyków aresztowano. Stróża puszczono swobodnie.

**Paryż 24 września (rano).** Car zatwierdził program przyjęć we Francji. Para carska spędzi we Francji czas od 5 do 9 października. Między innymi uroczystościami położy car kamień węgielny pod wielki most, który ma stanowić najwspanialszy monument wystawy z r. 1900. Most otrzyma nazwę mostu Aleksandra trzeciego. Wieczorem w dniu przybycia nastąpi iluminacja Paryża.

**London 24 września (rano).** W Dongoli wywieziono już angielską chorągiew. Derwisze uciekają na widok wojsk egipskiej wyprawy w kierunku południowym. Kilku emirów poddało się.

**Ateny 24 września (rano).** Król Jerzy złoży w powrocie z Kopenhagi wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Wobec przyjaznego stanowiska, jakie względem Grecji zajęła polityka austriacka, nadają tutaj tej podróży szczególne znaczenie.

**Ateny 24 września (rano).** Włoska eskarda odplynęła zład do Mitylene.

**Wiedeń 24 września. (Po zamknięciu giełdy).** — Kredyty 367 37; Anglobanki 155 00; Länderbank 251 50; Staatsbahn 367 37; Lombardy 102 00; Renta majowa 101 00; Renta koronowa węgierska 99 35; Alpijny 86 00; Tureckie 49 30.

Tendencja czerpi obecnie na niepomyślnie ukształtowanie się międzynarodowych stosunków pieniężnych. Berliński report podnosi się niebawem, a wczoraj objawiła się zwykła także ostatnich reportów. Nowa wysyłka pieniędzy z Anglii była uważana za hasło do dalszego podniesienia eskonta ze strony angielskiego Banku, a deprymująco wpłynęła na giełdę także wiadomość o wystaniu nowych okrętów angielskich na Wschód.

## Przyjechali do Krakowa.

**Grand hotel.** E. Żadek z Wrocławia, W. hr. Brunicka z Lubienia, K. Sina i dr I. Bink z Wiednia, P. B-y z Kairu, Z. Augustynowicz ze Lwowa, P. Szaif z Gliwic, I. Wróbel z Warszawy, Z. ks. Czartoryski z Poznania.

**Hotel Saski.** J. Trzjany i O. Geel z Wiednia, K. Gluziński z Ojcowa, St. J. Sommer z Preszburga, T. Pawłowski z Warszawy, Fr. hr. Wschowetz z Rosnochowa, J. hr. Bielicki z Sierczy, J. Odlanicki-Pocobut z Litwy, T. Kowalski z Olbici, I. Przyłuska ze Starkowiec, Parylska z Warszawy, A. Stawińska z Odesy.

**Hotel pod Różą.** R. Kochanowski z Czernichowa, P. Borkowski z Kielc, H. Bisiadka z Rzeszowa, Studzińska ze Saroka, M. Tarnowski z Tynicy, A. Turkowa ze Lwowa, ks. K. Pragłowski z Łączek, E. Robinsohn z Warszawy.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Niniejszem mam zaszczyt donieść W Panom Doktorom i moim Szanownym Paniom, iż nadal prowadzę pod własną firmą **Pracownię bandaży i potrzeb w zakresie bandażowy wchodzących.** Proszę o dalsze zaufanie moich szanownych klientek, gdyż jestem dokładnie wyuczoną w tym fachu. Przez 7 lat z rządu zajęta byłam wykonaniem tychże przedmiotów, w zakładzie **P. Alfreda Biansona.** Mianowicie wyrabiam: Gorszy ortopedyczne, prostotrzymacze, pasy brzuszne, peloty wszelkiego rodzaju, bruchbandy dla kobiet i chłopców do lat 6. — Wszystkie uskuteczniłam własnoręcznie z wszelkimi dogodnościami, według wskazówek W Panom Doktorów i po cenach najprzystępniejszych. — Na żądanie pań, biorę miarę w ich domach. **Zofja Węgrzynowicz, Kraków Nr. 5 ul. Szewska i piętro.** 2380

2254 **Dr Apolinary Tarnawski** osiadł stale w Kosowie za Kołomyją, i przyjmuje chorych u siebie jak dawniej.

**Lekcje śpiewu** rozpoczął z dniem 17 września br. Zgłoszenia przyjmuję codziennie między 12—1 godziną. — Ul. Szewska Nr. 21, 1-sze p.

2353 *Marja Gallowa.*

**Tutki cygaretowe** z bibułki „VERGE BLANCHE“ przez Wiedeńskie laboratorium chemiczne za jedynie higieniczną uznanej — wyrabia Fabryka tutek „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Cenniki i próbki darmo i oplatnie. — Do nabycia w trafikach i handlach korzennych tak w Krakowie jak i na prowincji.

### Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **J. W. Niemojewski** za wyrób znakomitych **tnetek nieklejonych!** Takim odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1077

C. k. uprz. Fabryka maszyn i Odlewnia, pod firmą:

**L. ZIELENIEWSKI — Kraków,**

poszukuje zdolnego

**korrespondenta.**

Wymagane: piękne, czytelne pismo i dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. — Blizsze warunki ustnie w Biurze handlowym w Krakowie. 2372 3-3

### Nauczycielka

z wyższym pat-ntem, udziela **lekcji francuskiego** u siebie i po za domem. **Flurjańska, ul. p. Nr. 11.** od 11 do 12-ej. 2366 4 3

### KAMIENICA

w Krowdrzy murowanej Nr. 155, jest z wolnej ręki do sprzedania. Gotówki potrzeba do 3 tysięcy, reszta może pozostać na hipotecę. Adresu udzieli Administr. „Głosu Narodu”. 2356 3 10

### Kilkadziesiąt tysięcy SĄDZONEK

świerkowych, trzyletnich, **jest do pozbycia** w klasztorze na Bielkach. 2229 4 4

### KAMIENICA

dwupiętrowa, z ogrodem lub placem pod oficyną, na ul. Granicznej (Stachowski) Nr. 109, na 8% do **sprzedania.** 2264 7 8

### Główny skład MASZYN ROLNICZYCH

poleca: 1984 3 0 **plugi Sacka, grabiarki (Tiger), młocarnie, kierały, wyluki, lokomobile, motory, kotły dla gorzelni, siewniki rządowe i szeroko-rzutne, maszyny do wyrobu cegły, dachówki i rur drenowych i t. d.**

Firma: **FRANCISZEK ALBIN** skład maszyn w **Podgórzu** via Kraków.

### PIĘGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszkach, zielonym lakiem zabezpieczonych. 2372 2 10

### Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem” **Zygm. Ruckera, dla Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera. W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

### WIOSKA

1/4 mili od stacji kolei, nad rzeką Białą położona, — 428 mórg obszaru mająca, w czem 216 m. użytkowego lasu, reszta dobrej roli i ogrodów, z dobrymi budynkami, dobrze zagospodarowana, jest z powodu słabości właściciela za 60.000 złr. bez inwentarza i krescencji, zaś za 68.000 złr. w całości ze zbiorami i obfitym inwentarzem

### do sprzedania

Półowa ceny może zostać na hipotece. — Wiadomość bliższa w Biurze „Głosu Narodu”. 2337 6 10

### Czeladnik zdolny,

znajdzie zaraz zatrudnienie w pracowni rymarskiej **LUDWIKA MAKOWSKIEGO** w Krakowie. 2379 2-6

### Realność

NA RYBAKACH, składająca się z domu parterowego z pięterkiem, ogrodu, razem 315 sążni rozmiaru, z prawem brzegu, **na tanię do sprzedania** **Jan Strycharski, Kraków, „Głos Narodu”.** 2282 7 10

### Z dn. 1 października br. otwieram

### koncesjonowane

### BIURO dla SŁUG

### wszelkiego rodzaju.

Biuro poleca egzaminowanych leśniczych, stangretów, lokaj, pokojówki, kucharki, gospodyni i t. d.

### Marja Wolska

Kraków, Szpitalna 3. 2335 4 5

### Przyjmie

### ilustrację lasów

w zachodniej Galicji

### i udzielam rad fachowych.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” dla W. B. 2317 4 4

### Knór York Shire

czystej krwi do chowu, oraz świnię do sprzedania w **Dębnikach** Nr. 50. 2318 3 3

## Pracownia Sukien męzkich ANTONI ZAREMBA

Kraków, Florjańska róg Rynku głów. I piętro,

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publikę, że na nadchodzący sezon otrzymał **bogaty zapas wyborowych materjałów** z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych — angielskie szewioty, francuskie krey i t. p. 2260 7 7

Przyjmuje wszelkie zamówienia czyniąc zadość najwybredniejszym wymagom i ręcząc za dokładne wykonanie.

## Krajowy Instytut pracy oraz Biuro komisowe

we Lwowie, w Pasażu Hausmana I. 6.

Dostarcza i umieszcza: współpracowników w działach: rolnych, budowlanych, fabrycznych, technicznych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, również nauczycieli, bony, zarządczyń itp. personal domowy.

Zgłaszający się o posadę opłaca takse 1 złr. a za wyrobienie posady płaci od 3 do 5% od rocznej pensji, wyjątkowo pracodawcy nie ponoszą żadnych kosztów, przeto z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie zawiadomienia o wolnych posadach. — Pracodawcy i poszukujący pracy, otrzymają codziennie wszelkie zgłoszenia, jakie w ciągu dnia poprzedniego nadeszły, zaś dla prowincji wysyłać się będzie za dopłatą 50 ct. na koszt korespondencji i portów „W każdą sobotę”, tygodniowe wiadomości Instytutu.

Poleca nabywców, spółników i dzierżawców. Zgłaszający się opłaca powyższą takse, zaś po załatwieniu interesu opłaca od 1% do 5% według umowy. Wyciąga się jak wyżej codziennie i tygodniowe wiadomości za dopłatą dla prowincji 50 ct.

Załatwia odwrotnie wize paszportowe i legalizowanie dokumentów do Rosji i Niemiec. Za załatwienie wize paszportowej opłaca się 1 złr. i 40 ct. na porto oprócz taksy dla urzędów konsularnych.

Kraj. Instytut Pracy uprasza w końcu, aby Wysoka Szlachta, właściciele dóbr, fabryk, właśc. zakładów przemysłowo-handlowych itp. raczyli taskawie donieść o wszelkich wakujących posadach, by tym sposobem dać ułatwienie szukającym pracy. Oraz uprasza się o liczne zlecenia komisowe. 2292 7 10

### Dom parterowy do sprzedania

drewniany i trzynkowy, 4 stancje i dwie kuchnie, 1 morga pola ornego i ogródek przy samem zabudowaniu, w Kalwarii przy gościńcu Nr. 67. — Wiadomość ul. Bernardyńska Nr. 17 w Krakowie. 2365 3 3

Największy skład maszyn do szycia **SINGERA** czotekowych i pierścionkowych i rowerów **Józefa IWANICKIEGO** następcy



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Jeżnik przesyła się franco. 2195

### Kamienica

I p. z frontu, II p. z tyłu, jedna z najpiękniejszych, przy ul. Szlak, jest za cenę przystępną **każdego czasu do sprzedania i do objęcia.**

Kapitał potrzebny 5 do 10000 złr. reszta Bank na 4 1/2 % c. Wiadomość: „Dział Inzeratowy Głosu Narodu”. 1961 8 10

### Panna

uzdolniona w krawieczyźnie **poszukuje zajęcia** w domach prywatnych. — Wiadomość w biurze **Marji Wolskiej, ul. Szpitalna I. 3.** 2378 2 4

### Narybek

**KARPI donabyca** 60 ct. kopa. Obszar dworski **BRZEZNICA** poczta Brzeznica. 2363 3 3

### 800 sągów

po 3 metry

### drzewa miękiego

po 3 złr. 60 ct.

loco **Chetmek Przemysła ma do sprzedania Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 2339 5 6

Oznajmiam, że żadnych **długów za moją żonę** płacić nie będę.

**Stanisław Jurski.** 2385 2-2

### Poszukuje się zdolnego

### rysownika

do budowy, 2374

obznajmionego z całą administracją — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu”.

**Smierć**  
myszom.

**Smierć**  
szczurom.

**Jedyna niezawodna**

## TRUCIZNA

**na szczury, myszy domowe i polne.**

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdmuławiający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

**Skład i laboratorium przetw. chem.**

**JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.**  
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4/5 Klgr. złr. 7-50. 2197 55 0

**Składy w większych aptekach i droguerjach.**

### Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań

**Wł. Grabowskiego**

**Kraków, Wiślna 7**

**POLECA** 2227

**Pracownia** malarska na III p. tr. zaraz **Golębia 14.**

**Sklep z pokojem.** od paździenika. **Starowiślna 1.**

**Duży pokój** na dle w podwórku, na skład, zaraz, **Rynek 11.**

**3 sklepy** z wystawami, zaraz, **Rynek 20.**

**Duży sklep** z wystawą, pracownia, zaraz **Franciszkańska 1-4** piwnice zaraz **Bracka 10.**

**Stajnia i wozownia** zaraz **Bernadyńska 8, św. Jana 20.**

**Pokoje kawalerskie** pojedyn ze z meblami lub bez zaraz: **Karmelicka 47** parter. **Szewska 11, I p.** wiadomość plac **Metejki 5** part. **Loretńska 6, I p.** **Radziwiłłowska 17, I p.** wiadom. **Loretńska 12, II p.** na prawo. **Krowoderska 36** part. **Batorego 20, I p.** **Czysta 9 I** pięt. **św. Marka 5, II p.** **Plac Latarnia 8, I p.** dla poważniejszej osoby. **św. Jana 30 II p.** wspólny dla młodej panienki. **św. Tomasa 5, II p.** **Senacka 9, II p.** **Bracka 15, II p.** **Długa 7, III p.** **św. Seb. stajana 10, I p.** **Zwierzyńska 30 II p.** **Garncarska 8, II p.** **Sławkowska 6, I i II p.** **św. Krzyża 11, I p.** **Smoleńsk 13, II p.**

**2 pokoje z przedp., kawalerskie, z meblami lub bez zaraz:** **Krzyż 3 I p.** **Zielona 16 II p.** **Garbarska 5, I p.** **Basztowa 4, II p.** **Golębia 5** part. **Róg Karmelickiej i Granicznej** par. **Karmelicka 41 II p.** **Batorego** w prz. dźeniu róg **Stachowskiego** part. **Lubicz 21, Wielopole 4, Studencka 3, par.** **Podwale 1, II p.** **św. Gertrud 7, II p.** **Rynek 20 III p.**

**Pokój, przedp. i kuchnia** zaraz: **Batorego 24 III p.** **Czysta 11, part.** **Od paździenika** **Siemiradzkiego 11, II p.**

**2 pokoje, przedp. i kuchnia** zaraz: **Nad Rudawą 4, I p.** **Pawia 8, I i III p.** **Od Paździenika:** **Karmelicka 41 II p.** **Batorego 22, I p.** **Dietla 74** par. **Bernadyńska 8 III p.**

**3 pokoje, przedp., kuchnia** zaraz: **Rynek 29, II p.** **Stachowskiego 109, II p.** **Od Paździenika:** **Rakowiecka 17** part. **Karmelicka 45** par, i **I p.** **Loretńska 2, I p.** **Róg Karmelickiej i Granicznej** I p. **Bernadyńska 8 I p.** **Grodzka 12, III p.** **Róg Granicznej i Stachowskiego** II p. **Poselska 19, I p.** **Smoleńsk 21 II piętro.**

**4 pokoje, przedp., kuchnia** zaraz: **Batorego 25, I p.** **Stachowskiego 109, I p.** **Dębni 15, part.** **Reformacka 7, part.** **Od Paździenika:** **Biskupia 9, I p.** z ogrodem. **Loretńska 2, II p.** **Róg Karmelickiej i Granicznej** II p. **Krupnicza 12, I p.** **Starowiślna 21** part. **Róg Granicznej i Stachowskiego** II p. **Retoryka 13** part. w ogrodzie, wejście od uliczki **Wygoda**. **Bracka 11, I i II p.**

**5 pokoi, przedp., kuchnia** **Od paździenika:** **Krupnicza 12, I p.** **Starowiślna 1, I p.** **Wolska 22** part. **Kolejowa 12, part.** i **13, II p.** **Krowoderska 36 II p.** **św. Marka 8 II p.**

**6 pokoi, przedp., kuchnia** zaraz: **Karmelicka 31 I p.** **św. Anny 3, part.** **Od paździenika:** **Rynek 22 II p.** i **20 II p.**

**7 pokoi, przedp., kuchnia** **Od paździenika:** **Krupnicza 5, I piętro.**

**8 pokoi, przedp., kuchnia** zaraz: **św. Jana 20 I p.** **Dębni 15 I p.** może być podzielone. **św. Gertrudy 8, I p.** **Od paździenika:** **Straszewskiego 1, I p.**

**Cała willa** w ogrodzie, o 9-ciu pokojach, przedp., kuchni i t. d. **od paździenika.** **Garbarska 7.**

**Caty domek** parterowy w ogrodzie w nim 4 lub 6 pokoi, przedp., kuchnia, zaraz **Czarnowiejska 47.**

**Caty dom** z meblami, na sezon zimowy, może być podzielony, na part. i I p. zaraz **Lubicz 21.**

**Różne mieszkania** na sezon zimowy, do wynajęcia w **Zakopanem „Grabówka”** na **Krupówkach.**

**Wpis 50 ct.** za ogłoszenie mieszkanca w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju **50 centów.**

**Kuchnia, przedpokój** nie liczy się.

## 0 25% taniej

DLA ABONENTÓW

## „Głosu Narodu“.

### BIBLIOTEKA

wyborowych

### Powieści i Romansów

rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje za posyłką pocztową: **Calorocznie 8, półrocznie 4, ćwierćrocznie 2 złr.**

Abonanci „Głosu Narodu” placą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna **Józefa Rogosza**, która dotąd w wydaniu tomowem nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

### „W PIEKLE GALICYJSKIEM“.

Wyszłi także szereg powieści **Richebourga** (razem 5 tomów) pod tytułem:

### „Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. **Richebourg**, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero „Głos Narodu” pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romanse p. t. „**JAN WILK**”. Niezmiernie zajęcie, jakie utwor ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania „**Dramatów w życiu**”, które są równie zajmujące jak „**Jan Wilk**” a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Teżo samego autora

### „NA GOLGOCIE“

Pojawi się nieco później.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika „**Biblioteki**” dodajemy

### premję bezpłatną

Na ten rok wybraliśmy 14 tomową wspaniałą powieść

### „La SAN FELICE“.

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry**, inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu ostatniej raty kwartalnej.

Na posyłkę premji prosimy dołączyć **50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na „**Głosu Narodu**”.

IV rocznik „**BIBLIOTEKI**” kończy się 31 września 1896 r.

# Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim **A. BERNACKIEGO** w Krakowie przy ul. **Sławkowskiej I. 6**

1526 **vis à vis Hotelu Saskiego.**

Materiały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — **Robota dokładna**

**OLIWE**  
do maszyn rolniczych,  
lecerską prawdziwą  
I-a zlr. 56  
II-a " 48  
rzepakową odkwaszoną  
I-a zlr. 40  
II-a " 36  
k a u k a z k a  
I-a zlr. 28  
II-a " 24  
III-a " 22  
za 100 kilo loco Kraków

**PASY DO MASZYN**  
płachty nieprzemakalne  
**PŁASZCZE GUMOWE**  
**Śróty, lotki, kule**  
**SMAROWIDŁA**  
nieprzemakalne do bućków  
**TŁOSZCZ DO BRONI**  
**Wędki haczyki**  
SZTUCZNE MUSZKI  
laski i sznury do wędek  
PŁYWAKI, WABIKI  
i inne przybory do rybo-  
łostwa

**Kule, kije i przybory do bilardów Ramki do gazet—Karty do gry**  
**Latarnie**  
**stajenne,**  
**domowe**  
**i**  
**kieszonkowe**  
**Pochodnie**  
Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotnie. 2189  
**Wiaderka**  
**składane**  
do  
pojenia koni  
i  
**gaszenia**  
**ognia**  
**REIM I FRIEDRICH**  
**KRAKÓW**  
**Rynek 1. 37, Linja A-B.**  
polecają:  
**Przyrządy do pokojowej gimnastyki ARTYKUŁY PIWNICZNE**

**KALOSZE**  
prawdziwe petersburskie  
**damskie, męskie**  
**i dziecięce**  
w największym wyborze

**Exsicator**  
**Carbolineum**  
ANTIMERLION  
**CEMENT**  
Wapno hydraul.  
**TEKTURY TEROWE**  
**Smołowiec**  
**PŁYTY IZOLACYJNE**  
**Artykuły**  
do pielęgnowania koni, bydła i uprzęży.

**Następujące nowości:**  
**Ks. Jan Przybyszewski.** — Język rosyjski w katolickim rytuale i w dodatkowym nabożeństwie. — Cena Zlr. 1 i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej.  
**Mgr Ricard i Dr Moucog.** — Prawdziwa Bernadetta Soubirons z ściągą odpowiedzią na fałszywe Zoli, skreślił J. R., cena Zlr. 1 i 20 ct., z przes. o 15 ct. więcej.  
**X. A. Tesnière.** — Podręcznik do medytacji i adoracji Przenajśw. Sakramentu, część I. Cena 1 zlr. 25 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — otrzymała i poleca  
**Księgarnia katolicka Dr. Władysł. Miłkowskiego**  
**W KRAKOWIE.** 2196



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą  
**HERBATĘ ROSYJSKĄ**  
z tegorocznego zbioru majowego poleca handel  
**W. ADAMOWICZA**  
**W BBODACH**  
1 funt „familijnej“ bardzo dobrej . . . . . zlr. 1.40  
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakow. . . . . zlr. 2.50  
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakow. . . . . zlr. 3.50  
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . . . . . zlr. 1.20  
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo . . . . . zlr. 9.50

**Potrzebna KUCHARKA**  
dobra,  
obeznana z restauracją, starsza,  
osoba uczciwa, mogąca się zająć  
całym domem. Zgłoszenia do Adm.  
„Głosu Narodu“ do l. 2394 lit.  
K. W. 2394 1 2

**Para szorów**  
ze złoconymi brzegami, zaledwie  
parę razy używanych **tanio do**  
**sprzedania.** Wiadomość w  
Zakładzie rymarskim LUDWIKA  
MAKOWSKIEGO, ul. Szpitalna  
32. Tamże do sprzedania **Lan-**  
**dauer** używany, eleganckie  
sanki miejskie modnej formy,  
patentowych pod powozy. —  
2396 1 6

Restauracja w Hotelu Pellera  
**F. Wójcickiego w Krakowie.**  
Objad za 1 zlr. 2357  
Czwartek dnia 24 Września b.r.  
I. Zupa à la Tortue  
Rosół z grysikiem  
Consomme à la Raviol  
Koldony litewskie  
Jajka à la Chasseur  
II. Szczupak w marynacie  
Sztuka mięsa sos cebulow.  
Rozboeuf angielski  
III. Kuropatwa à la Castrol  
Chataubrand à la Paris  
Główka cielęca à la pulet  
Nalesniki z kapustą  
IV. Mleczko rzymskie  
Ser — Owoco  
Kawa.

**Wyśmienity**  
**GROSZEK**  
cukrowy  
1/2 litra . . . . . 32 ct.  
1 litr . . . . . 60 „  
sprzedaje  
**Henryk Fuglewicz**  
dawniej 2194  
**K. Knorek i Sp.,**  
Kraków Florjańska 23.  
**Panienci** z kursów nauko-  
wych, znajdują wygodne umieszcze-  
nie z konwersacją francuską i for-  
tepiem, z zapewnieniem troskliwej  
opieki, ulica Jagiellońska Nr. 7.  
II-gie piętro. 2312 5 6

**HANDEL DELIKATESÓW i WIN**  
**Antoniego Hawełki w Krakowie**  
poleca prawdziwe wyborne  
**Winogrona kuracyjne**  
**vöslauskie i badeńskie.**  
**Przesyłki** na prowincję w koszykach 5 kg. uskutecznią  
**poczta odwrotnie.** 2297 4 4

**Kilkunastu czeladników**  
**i PANIEN**  
tylko uzdolnionych do zakietów,  
płaszczów, wierzchów do futer i  
sukien, **przyjmie** zaraz Pracownia  
sukien **Fr. Holuba,** Kraków  
Florjańska l. 6, I p. 2399 1-3

**W I E Ś**  
2 1/2 m. od Krakowa, 326 mórg  
w tem 100 m. rębego lasu do  
**sprzedania.** A. S. Gdów. 2390 1

Król. rymarski i królewsko serbski 2090 26  
**Cyrk Cezara Sidoliego**  
Dziś we Czwartek dnia 24-go września  
**PRZEDSTAWIENIE**  
dla uczni szkół wszystkich  
po znacznie niższych cenach  
Bilety wcześniej nabyć można od godziny 10 przed południem do 6  
wieczorem w składzie pana Rudolfa Herliczki, Plac Marjański Nr. 1. Bliż-  
sze objaśnienia plakatami. Z wysokim szacunkiem **Cezar Sidoli.**

**Esktrakt orzechowy**  
do farbowania siwych włosów  
wynałazku **Juliana Józefowicza** perfumera.  
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 mi-  
nut ufarbować posiwiłe włosy na kolor czarny, brunatny, szat-  
ny i blond. — We Lwowie u H. Leona, Sykstuska 6; w Kra-  
kowie u W. Fenza, J. Hanaka i T. Wiskidy; w Wiedniu u Cal-  
derary i Bankmanna. — Cena flakonów zlr. 1.50, flakoniki próbne  
60 centów. — Przesyłka i główny skład: w Warszawie, ulica  
Nowo Senatorska Nr. 2. 2398 1 15

**Franciszek Goral**  
Ważne dla P. T. p. **jednorocznych ochotników**  
i Rodziców posyłających synów do szkół średnich  
**Magazyn i pracownia uniformów wojskowych,**  
**urzędniczych i studenckich,**  
posiada na składzie materje krajowe i zagraniczne na ubrania cywil-  
ne i wykonuje takowe według najwiecej mody i **po nader**  
**umiarkowanych cenach.**  
Z poważaniem **FR. GORAL,** krawiec cywilny i wojskowy —  
Kraków, ul. Szewska Nr. 20. 2030 11 15

**Wyrób Płócien**  
**Jana Długosza w Korczynie l. 299**  
(obok Krosna) poleca P. T. Sz. Publiczności  
własnego wyrobu: **Płótna** lniane w najlepszych  
gatunkach, tak na koszule, jak na prześcieradła bez  
szwu, zarazem **obrussy, serwety, dymy, chu-**  
**steczki, ręczniki** itd. po najtańszych cenach.  
810 8-0 Cenniki i próbki gratis.

**Kamienica II ptr.**  
nowa, z ogródkiem, dobrze zbu-  
dowana, 9 lat wolna od podatku,  
blisko dworca kolei, z dochodem  
czystym 1750 zlr., z długiem Ban-  
kowym 16000 zlr.  
**zaraz tanio do**  
**sprzedania**  
ma **J. Strycharski,** „Głos  
Narodu“ Kraków. 2338 6 5

**KUPIEC**  
kawaler, liczący lat 28, posiadają-  
cy interes w okolicy Krakowa,  
żyje sobie zabrać znajomość  
z celu matrymonjalnym z panną  
inteligentną lub młodą wdową  
bezdzielną, z posagiem 4 do 5000  
zlr. poręczając ściągą dyskreteję,  
uprasza o odnośne listy, jeżeli  
można z fotografją pod liter. K.  
W. 562 post. rest Kraków. 2395 1

**IMPORT WĘGLA**  
J. W. Michaliny z hr. Romerów  
**Schwantz-Szwantowskiej**  
przy ul. Zwierzynieckiej L. 10.  
Składy: plac Zwierzyniecki oraz przy Rogatce Warszawskiej.  
**WĘGLE PRUSKIE!!** • **WĘGLE PRUSKIE!!**  
Jedynie w składach naszych, dostać można  
**tylko same prawdziwe**  
**PRUSKIE WĘGLE.**  
Węgłe pruskie są niezaprzeczenie najlepszym i najpraktyczniej-  
szym materiałem opałowym, jaki się w Krakowie sprzedaje, a jakkol-  
wiek bezporównania lepsze od innych, tak jednak, aby dać sposobność Sza-  
nownej Publiczności zaopatrzenia się w doborowy towar, sprzedajemy  
węgiel nasz pruski, po tej samej cenie, po jakiej w miejscu za zwy-  
kłe węgle się płaci. 1982  
**Dostawiamy również wagonami na prowincję.**  
**Kraków w Sierpniu 1896 r.**  
**Zarząd.**

**30-40.000 zlr.**  
rocznej renty  
zapewnionej na długi szereg lat,  
bez żadnej czynności osobistej,  
jest zbiegami okoliczności za  
**120.000 Zlr. gotówka**  
**do sprzedania.**  
Zgłoszenia od adresem: **Jan**  
**Strycharski,** Kraków.  
2396 1 6

Wyborowe wybierane  
**Ziemniaki**  
**Jadalne**  
poleca  
**po Zlr. 1-85 za**  
**100 klgr.**  
wraz z odstawą do piwnie  
Dom handlowy i komisowy  
**Stanisław Gurgul**  
ul. Szewska L. 8.  
2393 1 6

**LEKCJI**  
**gry na fortepianie**  
udziela  
rutynowana nauczycielka  
po przystępnej cenie. — **Plac**  
**Szczeptański Nr. 9 II-gie**  
**piętro.** 2392 1 10  
**Panny** uzdolnione w krawie-  
czyźnie, zamieszkałe w Krakowie  
Podgórz, znajdują zaraz korzy-  
stne zajęcia. Listy z dokładnymi  
adresami adresami do 1/10 „Praca  
70!“ poste restante Kraków gło-  
wna poczta. 2391 1 1

**Zdolne do rozplodu buhaje**  
pół krwi Simmenthalskiej, po bardzo mlecznych krowach, są  
do nabycia w oborze zarodowej w **Jasienicy,**  
w cenie 40 centów za kilo żywej wagi.  
Zarząd dóbr **Jasienica,** poczta **Jasienica**  
2373 2 3 (stacja kolejowa Iwoniec albo Strzyżów).

**Drzewka Owocowe**  
Wysokopienne z konarami już  
rodzące. **Jabłonie, gruski, śliwki,**  
**czereśnie,** prawdziwe własne  
kompotowe, **śliwki węgierki,** orze-  
chy **włosek e, tureckie, dereenie** mor-  
wy, różę cukrowe, różę syberyjskie  
do smażenia, **agrest** oryginalny,  
bardzo wielki 1 szt. 60 ct. **agrest,**  
**porzeczki, białe, czerwone, czarne,**  
**maliny** żółte 1 szt. 20 ct. **maliny**  
czerwone miesięczne 12 szt. Zlr. 1.  
**Truskawki** 100 szt. Zlr. 3 **pozio-**  
**łki** miesięczne 100 szt. Zlr. 2, **Brzo-**  
**skwinie, morele, różę** wysokopien-  
ne i krzewiaste, **drzewa i krzewy**  
ozdobne do wysadzania dróg i  
parków, **tuję, krzewy** na żywopłoty  
itp., wysyła za zaliczką  
**E. Uklański,** Zarząd Ogro-  
dów **Olsza** dwór, o. p. Kraków.  
2315 2 7

**Rządca**  
pełnomocnik, 3 3  
lat 32 mający, teoretycznie i prak-  
tycznie wszechstronnie wykształ-  
cony, od 10 lat administrujący  
większemi dobrami, **poszukuje**  
**stałej posady** od Lipca roku  
przyszłego lub wcześniej, obecnie  
pozostaje na zajmowanym stano-  
wisku. Poważne pośrednictwo nie  
wykluczone. Zgłoszenia przyjmują  
centralne biuro ogłoszeń do l.  
1906, Lwów **Kopernika II.** 2242

**WINOGRONA**  
**kuracyjne** 2178  
**Masło deserowe**  
poleca najtaniej  
**Edmund Klimek**  
W KRAKOWIE A-B.

**KAMIENICA** II piętr. z o-  
fecniami, dobrze zbudowana, 35  
ubikacji mieszkalnych, **zaraz do**  
**sprzedania.** Potrzebny kapitał do  
kupna 10.000 zlr. przynoszący 10%  
czystego zysku. Wiadomość w sklepie  
Czyńskiej w Sukiennicach  
L. 23. 2304 6 6